

Nowe Życie

12/2014



dolnośląskie pismo katolickie

religia

spółeczeństwo

kultura



EGZEMPLARZ REGIONALNY

Dziecko sercem rodziny Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 2014

s. 7

**Okres Bożego Narodzenia
w rodzinie**

s. 4

**Święty Charbel Makhlof –
brutalny cudotwórca**

s. 16

**Do Krakowa w 2016 startują
i „Bilet dla Brata” podaruję!**

s. 21

Kalendarz 2015

**Najważniejsze wydarzenia
w Archidiecezji Wrocławskiej**





**Chwała na
wysokości
Bogu a na ziemi
pokój ludziom
dobrej woli!**

Intencja ogólna

Aby narodziny Odkupiciela przyniosły pokój i nadzieję wszystkim ludziom dobrej woli.

W adwencie podczas Mszy Świętej czytamy przede wszystkim prorocтво Izajasza. Ten prorok już siedem wieków przed Chrystusem zapowiadał Jego przyjście. Do tych, którzy oczekiwali narodzenia Mesjasza głosił: *Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małoduszny: «Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto – pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by zbawić was» (...)* Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: *osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie* (Iz 35, 2-4. 10). Pełne nadziei i radości słowa – wypowiedziane przez aniołów – usłyszeli również pasterze, którzy w noc narodzenia Jezusa trzymali straż nad swoją trzodą: *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan* (Łk 2, 10). Wraz z narodzeniem Pana Jezusa, świat otrzymał szczególny dar pokoju (por. Łk 2, 14). Przypomina o tym chociażby hymn anielski, który śpiewamy podczas każdej świątecznej Eucharystii: *Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*. Św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* zachęcał każdego wyznawcę Chrystusa, aby być krzewicielem pokoju: *W Jezusie, który swoją śmiercią zburzył wszelką wrogość* (por. Ef 2, 14) *i dał prawdziwy pokój* (por. J 14, 27), *bądź szerzycielem pokoju, zachęcając swe dzieci, by oczyściły serca z wszelkiej wrogości, egoizmu i stronniczości, popierając w każdej sytuacji dialog i wzajemne poszanowanie. W Jezusie, sprawiedliwości Bożej, nie przestawaj niestrudzenie potępiać wszelkich form niesprawiedliwości. Żyjąc w świecie wartościami nadchodzącego Królestwa, będziesz Kościołem miłości, wniesiesz swój niezbędny wkład w budowanie w Europie cywilizacji coraz bardziej godnej człowieka* (nr 94). Dlatego, przeżywając kolejny adwent w naszym życiu, jesteśmy zaproszeni do gorliwej modlitwy, aby narodziny naszego Odkupiciela przyniosły pokój i nadzieję wszystkim ludziom dobrej woli.

Intencja misyjna

Aby rodzice, przekazując dzieciom cenny dar wiary, byli autentycznymi ewangelizatorami.

Dla każdego świadka Pana Jezusa fascynujący powinien być przykład ewangelizacyjnej gorliwości św. Pawła. Ten bardzo dobrze wykształcony faryzeusz, który pod wpływem wydarzeń pod Damazkiem stał się uczniem Chrystusa, wielokrotnie zwracał uwagę na potrzebę głoszenia Ewangelii. Nie tylko zachęcał do ewangelizacji słowem, ale przede wszystkim własnym przykładem. Odbył przecież trzy podróże misyjne. W ciągu swojego życia odwiedził znacznie większe miasta w basenie Morza Śródziemnego, gdzie napominał młode wspólnoty chrześcijańskie i umacniał je w wierze. Nie uważał tego za szczególny powód do chluby. Raczej głoszenie Ewangelii było dla niego obowiązkiem. Napisał w 1 Liście do Koryntian: *Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza* (1 Kor 9, 16-17). Głoszenie wiary w Chrystusa jest przecież naturalną konsekwencją przyjęcia Go wcześniej. Skoro Bóg mieszka w naszych sercach, nie możemy nie mówić o Nim. Św. Paweł ujął to w takich słowach: *Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2, 19-20). Wśród ewangelizatorów szczególne zadanie spoczywa na rodzicach. Oni podczas chrztu świętego swoich dzieci zobowiązali się do przekazania im wiary. Dlatego papież Franciszek 12 stycznia tego roku w homilii podczas Mszy Świętej sprawowanej w kaplicy Sykstyńskiej przypomniał rodzicom o konieczności przekazywania przez nich wiary. Zanim ochrzcił przyniesione dzieci powiedział: *Wy, rodzice, macie chłopczyka lub dziewczynkę do ochrzczenia, ale za ileś lat oni będą mieli do ochrzczenia dziecko lub wnuczę... Taki jest łańcuch wiary! Co to znaczy? Chciałbym wam powiedzieć jedynie to: jesteście tymi, którzy przekazują wiarę, jesteście przekazicielami; waszym obowiązkiem jest przekazywanie wiary tym dzieciom. To jest najpiękniejsze dziedzictwo, jakie im pozostawicie: wiara! Jedynie to. Dzisiaj wróćcie do domu z tą myślą. Musimy być przekazicielami wiary. Warto zatem uwrażliwiać rodziców, że spoczywa na nich wielki obowiązek. Ale należy też polecać ich w modlitwie. Stąd podejmując intencję misyjną prosimy, aby rodzice, przekazując dzieciom cenny dar wiary, byli dla nich autentycznymi ewangelizatorami.*

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Adwent to czas radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa. *Wzbudź swą potęgę i przyjdź nas zbawić* – woła Kościół w liturgii adwentowej. Oczekujemy najpierw Ostatecznego przyjścia Chrystusa na końcu świata. Prawdę tę przeżywamy w liturgii od pierwszej niedzieli Adwentu do 17 grudnia. Choć w Ewangelii Chrystus o końcu świata mówi w słowach pełnych grozy, to jednak proroctwo to kończy słowami: *Gdy się to dzieć zaczyna, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie* (Łk 21,28). Wezwanie to jest przepełnione nadzieją. Od 17 grudnia teksty liturgiczne Adwentu przygotowują nas duchowo, byśmy pokornie i radośnie oczekiwali Świąt Bożego Narodzenia.

Po raz kolejny w naszym życiu będziemy przeżywali czas Adwentu. Biskup Grzegorz Ryś w książce *Wiara z lewej, prawej i Bożej strony* napisze, że wielu kupi na Boże Narodzenie choinkę, bo tak robią wszyscy. Jednak w Kościele chodzi o to, by człowiek pozostał sobą, by indywidualnie spotykał się z Bogiem. Najważniejsze pytania, jakie Chrystus zadaje człowiekowi, są przecież bardzo osobiste.

Życzymy sobie dobrego przeżycia czasu Adwentu abyśmy mogli osobiście spotkać się z Bogiem i przyjąć Go – Nowonarodzonego, który odmieni nasze życie.

ks. Zbigniew Stokłosa

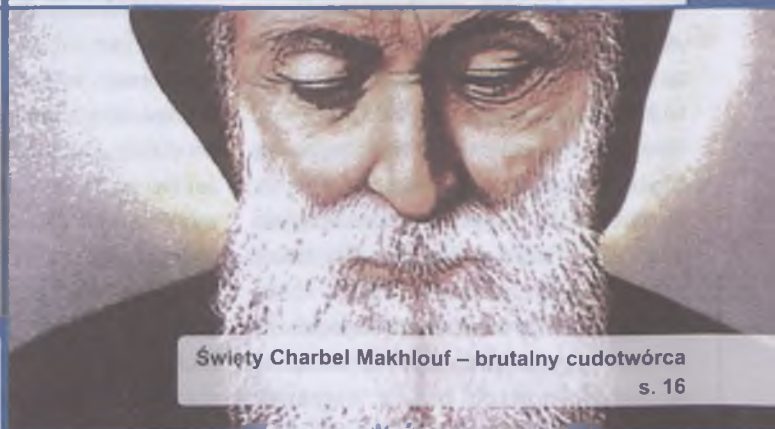
SPIS TREŚCI

- 4 Okres Bożego Narodzenia w rodzinie
- 7 Dziecko sercem rodziny Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 2014
- 8 Wigilijny opłatek
- 11 Rodzina jest ważna dla Kościoła!
- 13 Błogosławiony papież Paweł VI
- 16 Święty Charbel Makhlof – brutalny cudotwórca
- 19 Bóg nie popelnia błędów
- 21 Do Krakowa w 2016 startuję i „Bilet dla Brata” подарuję!
- 22 IV Krajowy Kongres Misyjny
- 24 Wrocławska parafia Świętej Anny
- 26 Krzyżówka
- 27 Obrzęd Wieczery Wigilijnej

POLECAMY



Wigilijny opłatek
s. 8



Święty Charbel Makhlof – brutalny cudotwórca
s. 16

Nowe Życie

dolnośląskie pismo katolickie
ISSN 0233-4367
Wydawca:
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:
ks. Zbigniew Stokłosa
Sekretarz redakcji:
Anna Witowska
Korekta:
Joanna Stefańczyk
Członek:
Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16
Serwis internetowy:
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl
Adres e-mail:
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
Nakład: 9500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcie na okładce: Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

OKRES BOŻEGO NARODZENIA W RODZINIE



KS. ALEKSANDER RADECKI

Czy we wszystkich naszych działaniach okołoświątecznych jest miejsce dla samego Pana Jezusa?

Jeśli przechowujemy w pamięci swojego serca jakieś szczególnie cenne wspomnienia z rodzinnego domu, z okresu dzieciństwa, to najprawdopodobniej są one związane ze świętami Bożego Narodzenia. Wtedy wszystko było dla nas święte, piękne, wyczekiwane, niepowtarzalne... A dziś? Skoro kwestionowana jest nawet sama nazwa tych świąt (mają to być obecnie „Święta Zimowe”, nie Bożego Narodzenia!) to czego się można spodziewać? Rzecz w tym, by katolicka, polska rodzina chciała i umiała uratować Skarb – dla siebie i dla przyszłych pokoleń. Jak?

I jeszcze pytanie podstawowe: czy w tych wszystkich naszych działaniach okołoświątecznych będzie naprawdę miejsce dla samego Pana Jezusa?

BĘDĄ PRAWDZIWE I RADOSNE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA, JEŚLI BĘDZIE ADWENT

Tymczasem Adwentu dla większości z nas już nie ma, choć w ka-

lendarzach liturgicznych istnieje jak zawsze!

A co jest?

Kupowanie bez opamiętania, nawet za cenę zadłużania się. Nachalna reklama świątecznych gadżetów w bezustannie otwartych sklepach wszelkiego gatunku. Kolędy nadawane gdzie się da już od listopada, stwarzające (rzekomo) nastrój do chętniejszego wydawania pieniędzy na niezliczone produkty, niezbędne na święta. Ubrania na czerwono panowie, zastępujący świętego (?) Mikołaja i przebrane w przepiękne anielice panie, oferujące „polskie pieczywo obrzędowe” (w miejsce poświęcanych w kościołach opłatków).

W domach, zdolnych jeszcze do pielęgnowania świątecznych tradycji kulinarnych trwają przygotowania na skalę przekraczającą pojemność żołądka (czasem i kieszeni) przeciętnego człowieka – z jawnym wyzyskiem kobiet (żon, matek, babci), których nikt nie jest w stanie obronić przed egoizmem i lenistwem domowników.

Jest sprzątanie mieszkań, nierzadko i tu z wspomnianą nierównością w zaangażowaniu. Kupowanie prezentów (z których mało kto będzie zadowolony). Dylematy choinkowe: sztuczna, prawdziwa w doniczce, wywleczona z lasu dla jej zapachu? I ryby: żywe, do wanny na parę dni męczarni – czy już zabite i przygotowane do rzucenia na patelnię? Coraz częściej bywają też podejmowane wyjazdy właśnie na czas świąt, by tego całego „ambaru” uniknąć, zdając się na obsługę w pensjonatach i hotelach – najlepiej w ciepłych stronach świata (oczywiście to oferta tylko dla bogaczy).

Poza tym jest – jak zawsze: praca zawodowa, nauka w szkołach, telewizja i internet, niezbędne i dostępne zawsze i wszędzie.

A czego nie ma? Wyciszenia, które nakazywałoby maksymalne ograniczenie „hałasów” świata, a które dedykujemy sobie na własne życzenie. Nie ma żadnej zmiany stylu życia, zachowań, ograniczeń. Nie ma udziału w codziennych Mszach św. roratnich

Jak będzie w Twoim domu, w Waszej rodzinie? Decyduj wierzący człowieku. Ustalaj właściwe proporcje w tym, co zewnętrzne i wewnętrzne, by naprawdę czuć i nie rozminąć się z Tym, na Którego czekamy. Bo tamtym w Betlejem tak właśnie się przydarzyło: Słowo przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli!



(rano nie – bo za wcześnie i niewyspani, wieczorem nie – bo zbyt ciemno i zmęczeni). Nie ma wyjaśniania znaczenia symboli i tradycji religijnych, które otrzymaliśmy od poprzednich pokoleń i dlatego powoli stają się one niezrozumiałe i zbędne. Nie ma pisanie kartek świątecznych z sensownymi życzeniami do krewnych, przyjaciół i znajomych („załatwi” to ewentualnie banalny sms lub mail, wysłany w Wigilię z rozkazem „wyślij wszystkim”). Nie ma udziału w rekolekcjach, dojrzałej spowiedzi św., pojednania z bliźnimi. Nie ma w mieszkaniach symboli chrześcijańskich, związanych z Adwentem i Bożym narodzeniem (wieniec adwentowy, stajenka betlejemka).

Jak było/jest/będzie w Twoim domu, w Waszej rodzinie, wspólnocie? Wybieraj, decyduj wierzący (?) człowieku, styl bycia, ustalaj właściwe proporcje w tym, co zewnętrzne i wewnętrzne, by naprawdę czuć i nie rozminąć się z Tym, na Którego (podobno?) czekamy. Bo tamtym w Betlejem tak właśnie się przydarzyło: *Słowo przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli!* (zob. J 1, 10-11).

RECEPTA NA PRAWDZIWE BOŻE NARODZENIE: WIĘCEJ DLA DUCHA – MNIEJ DLA BRZUCHA!

„Brzuch”, czyli: jedzenie, picie, alkohol, telewizja nadająca w Twoim mieszkaniu niemal przez całą dobę, lenistwo, spanie. W efekcie: rozczarowanie, frustracja, nuda, napięcia i kłótnie w domach, gdzie nagle zrobiło się wszystkim zbyt ciasno – i wreszcie konkluzja, pachnąca beznadzieją: „święta, święta i po świętach” lub jeszcze gorzej: „nienawidzę świąt!”

A „duch”? Ciałem nie gardzi, bo jest z nim zespolony. Pozwala jednak na właściwy dystans do tego, co doczesne, zewnętrzne. Stawia na pierwszym miejscu Boga, z Nim się liczy, Jego szuka, Jego słucha i Jego Słowem się karmi, Jemu służy.

Stąd: właśnie spotkania na Mszach św. roratnich nawet z małymi dziećmi, adwentowe postanowienia i wyrzeczenia, udział w rekolekcjach, życie w łasce uświęcającej nie tylko na czas świąt. Zauważenie bliskich, którym w odpowiednim czasie wyślemy piękne, chrześcijańskie życzenia świąteczne i noworoczne na prawdziwie

chrześcijańskiej karcie. Stąd przemysłenie: kogo zaprosić do wigilijnego stołu, a kogo z chorych czy samotnych odwiedzić, kogo wspomóc (np. wigilijna świeca Caritas, „Talerz Miłosierdzia”). Stąd przygotowania do śpiewu kolęd (teksty, nuty, instrumenty muzyczne, nagrania), wspólna modlitwa przy świecach zapalanych w kolejne niedziele na adwentowym wieńcu; troska o pojednanie z bliźnimi, zanim weźmiemy do ręki opłatek poświęcony w kościele.

Oczywiście potrzebne będą także domowe porządki, oczywiście ulubione potrawy, ale wszystko podejmowane wspólnie z wszystkimi członkami rodziny, na miarę sił, możliwości i potrzeb.

Jak było/jest/będzie w Twoim domu, w Waszej rodzinie, wspólnocie? Wybieraj!

NOWY ROK – W IMIĘ BOŻE!

Czy nie budzą Waszego niepokoju sylwestrowe hałasy petard i fajerwerków? Ranni ludzie, wystraszone zwierzęta, zatruta atmosfera, tony śmieci. A policzył ktoś koszty, jakie

ta akcja generuje w imię „tradycji”, huku i rozjaśnionego na kilka sekund sztucznymi ogniami nieba? Naprawdę stać nas na taką rozrzutność wobec biedy, której trudno nie zauważyć na każdym kroku?

Noworoczna zabawa taneczna – piękna sprawa! Bale dobroczynne, tańce pod gołym niebem na rynkach i placach miast, tradycyjne prywatki w domach – jak najbardziej tak!

Tylko znów uczciwie pytajmy: dlaczego po wielu takich imprezach budzimy się z kacem fizycznym i moralnym, bo odrzuciliśmy na czas tej zabawy Boże przykazania, zdrowy rozsądek, zwykłą przyzwoitość i odpowiedzialność? Przecież wcale tak być nie musi, bo wolny (?) człowiek umie wybierać, umie sobie coś kazać i czegoś zakazać...

Na szczęście wielu wiernych w sylwestrowy wieczór gromadzi się w świątyniach, gdzie następuje modlitewne zakończenie i podsumowanie starego roku, a w wielu miejscach o północy Nowy Rok witany jest Eucharystią – jak na Pasterce! Właśnie w pierwszy dzień stycznia wierzący człowiek chce rozpocząć kolejny etap swej ziemskiej wędrówki z Bożym błogosławieństwem i imieniem Świętej Bożej Rodzicielki Maryi na ustach, bo „bez Boga ani do proga”.

Wybieraj i decyduj, chrześcijanie, jak postąpisz tym razem...

CO ROBIĆ W UROCZYŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO?

Od szeregu lat ten dzień mamy już jako wolny od pracy, zajęć szkolnych. I znów kłopot: co tu robić? Powinno być i w tę uroczystość centralne miejsce na Skarb Największy: spotkanie z Jezusem na Eucharystii. A w bardzo wielu polskich miastach ma miejsce wydarzenie bardzo piękne i wymowne – Orszak Trzech Króli. Wspaniała tradycja, która może wiele wnieść w życie nie tylko dzieci i młodzieży.

Jest to także dzień pamięci o misjach świętych o papieskich dziełach misyjnych. Pole możliwości do wyko-

rzystania także w tej dziedzinie jest wprost niewyczerpane i chwała tym, którzy i chcą, i umieją to robić!

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO JAKO ZAKOŃCZENIE OKRESU BOŻEGO NARODZENIA

To okazja, by podziękować Panu Bogu za własny chrzest i przypomnieć sobie, co wtedy z nami się stało; jakie otrzymaliśmy łaski i jakie wzięliśmy na siebie zobowiązania. Chrzestni powinni pomyśleć o swoich chrześniakach, by sprawdzić, jak wywiązują się ze swych przyrzeczeń wspomagania rodziców dziecka w wypełnianiu ich obowiązku wychowania w wierze. Dla nas ochrzczonych to okazja do wdzięczności wobec rodziców i chrzestnych, za to, że o nas zadbali. Ważne będzie przypomnienie sobie i zapisanie daty i miejsca własnego chrztu świętego; może uda się nawiedzić kościół, w którym to wydarzenie miało miejsce, by ucałować chrzciel-

nicę (jak to pokazał światu św. Jan Paweł II, będąc w rodzinnych Wadowicach).

Chociaż ta właśnie niedziela kończy liturgiczny okres Bożego Narodzenia to jasne, że można trzymać w mieszkaniu choinkę do 2 lutego, jak dawniej bywało i śpiewać kolędy w domkach i kościołach. Ale wtedy tym bardziej trzeba wiedzieć dlaczego tak będzie i jak ten czas zostanie wykorzystany.

Zalecana lektura

Pomoc dla budowania Kościoła domowego w roku liturgicznym: ks. bp Józef Wysocki, *Rytuał rodzinny*.

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom *Nowego Życia* życzymy: świętujcie pięknie i radośnie, bo Jezus jest z nami! Jemu chwałę i cześć oddamy! ks. Aleksander Radecki wraz z redakcją

Jak widać, świętowanie – i to w dodatku prawdziwie po chrześcijańsku – to nie taka prosta sprawa! Ale czy nie warta zachodu?

Zadania do przemyślenia dla Kościoła domowego

- Udział w liturgii Adwentu, świąt, Nowego Roku, Objawienia Pańskiego
- Postanowienia indywidualne i rodzinne na czas adwentowego czuwania. Rekolekcje, sakrament pokuty, lektura duchowa
- Życzenia
- Choinka, prezenty
- Opłatki
- Wolne miejsce przy wigilijnym stole
- Tradycyjne potrawy
- Troska o potrzebujących wsparcia materialnego, o chorych, samotnych, więźniów
- Śpiew kolęd w rodzinie
- Spotkania w gronie rodziny i przyjaciół
- Powitanie Nowego Roku
- Podział zadań do wykonania



Dziecko sercem rodziny Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom 2014

PAWEŁ TRAWKA

Koordinator ds. PR i promocji
Caritas Archidiecezji Wrocławskiej

Nad mieszkańcami krainy mroków rozblęła światłość - wołał prorok Izajasz, przepowiadając przyście oczekiwanego Mesjasza. To światło oświetliło małą i ubogą stajenkę betlejemską. Pierwszymi, którym było dane w nie się wpatrywać byli, odrzuceni przez społeczeństwo Izraela, ubodzy pastuszkowie. Prawdziwie w krainie mroków zajaśniało światło! Również w naszych domach potrzebujemy tego płomienia wprowadzającego w wigilijny wieczór tak wiele ciepła i wzajemnej życzliwości. Od roku 1995 polskie rodziny z wielkim zaangażowaniem włączają się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, a na świątecznych stołach płonie świeca symbolizująca nowo narodzonego Jezusa oraz wskazująca na otwartość i wielkoduszność wobec najuboższych i potrzebujących.

DZIECKO SERCEM RODZINY

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom to akcja niesienia konkretnej pomocy dzieciom z rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na wysłanie swoich

pociec na wakacyjny wypoczynek. Tegoroczne hasło: „Dziecko sercem rodziny” wskazuje jak istotne miejsce w każdej rodzinie przynależy się dziecku. Troska małżeństwa o swoją relację zakłada jej otwartość na życie, które rodzi się z płodnej miłości danej od Boga. Dziecko jest sercem i serca potrzebuje. Daje rodzicom wszystko, co ma, a jednocześnie posiada tylko to, co od nich otrzyma. Jest pełne życia i to życie trzeba pielęgnować z wielką miłością. Zwrócenie uwagi i otoczenie troską każdego dziecka pozwala mu wzrastać do dojrzałości i realizować swoje marzenia.

NAPEŁNIĆ PUSTY TALERZ

Choć ubóstwo dzieci w Polsce wg badań UNICEF od 2008 r. do 2012 zmaleo z 22,4% do 14,5%, to jednak bieda się pogłębia i wzrasta liczba dzieci dotkniętych tzw. skrajnym ubóstwem. Mimo że Polska jest drugim wysokorozwiniętym krajem na świecie pod względem skali redukcji ubóstwa wśród najmłodszych, to jednocześnie na dzień dzisiejszy w na-

szym kraju mamy ok. 1,6 mln dzieci „ubogich” i ok. 700 000 dzieci „skrajnie ubogich”. Dlatego tak istotne jest wyszukiwanie obszarów, w których pomoc będzie wsparciem dla całej rodziny. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej środki zebrane w ramach akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom w całości przeznacza na sfinansowanie kolonii. Wakacyjny wypoczynek jest często jedyną możliwością spędzenia czasu poza domem pozwalającą na oderwanie się od trudnej rzeczywistości, aktywne wykorzystanie lata w atrakcyjnych miejscach, a także zregenerowanie sił rodziców. Kadra działająca w trzech ośrodkach Caritas realizuje ciekawy program rekreacyjny z elementami wychowawczo – formacyjnymi: „Wartościowa kolonia z Caritas na szczycie” realizowany w górach oraz „Wartościowa kolonia z Caritas na fali” nad morzem.

Czekając na świętowanie Bożego Narodzenia, możemy w rzeczywisty sposób napełnić pusty talerz. Zachęcamy, by podzielić się radością i światłem, której początek z Betlejem przeniesiony został na cały świat.



Wigilijny opłatek

KS. ZBIGNIEW STOKŁOSA

**Chrystus urodził się w Betlejem.
Betlejem w języku polskim
to „dom chleba”.**

Opłatek! Na dźwięk tego wyrazu zawsze biegniemy myślą do tego jedyne, niepowtarzalnego wieczoru wigilijnego, prawdziwego misterium rodziny polskiej, gdy ze czcią bierzemy do ręki kawałek białego opłatka, by nim podzielić się z bliskimi, krewnymi, znajomymi, ludźmi, którym pragniemy dobrze życzyć. Opłatek to symbol szczególny, który może zrozumieć tylko dusza Polaka i to pod każdą szerokością geograficzną. Mając w ręku opłatek – ten przedziwny chleb miłości wzajemnej, poddajemy się w tej chwili szczególnemu nastrowi, snujemy refleksje i wspomnienia, wracamy wstecz do lat dzieciństwa, młodości, do ciepła rodzinnego domu, do twarzy ojca, matki, rodzeństwa i ten nastrój z dawnych lat pragniemy przekazać swym dzieciom, wnukom. I dlatego dla każdego opłatek jest tak drogi, tym bardziej, że jest on dla każdego wierzącego tym szczególnym chlebem, pod postaciami którego przyjmujemy Ciało Pańskie, Eucharystię, Chleb na życie wieczne.

Chrystus urodził się w Betlejem. Betlejem w języku polskim to *dom chleba*. Na polach Betlejem Rut Mo-

abitka, którą poślubił Booz, zabierała kłosa. Stąd też pochodził król Dawid, a od jego imienia Betlejem nazywamy miastem *Dawidowym*.

PRZEBACZENIE

Zanim w wigilijny wieczór połamiemy się opłatkiem, który przypomina nam dobroć powszedniego chleba oraz Chrystusa, który narodził się w mieście chleba – Betlejem, wybaczymy sobie wyrządzone wzajemnie przykrości i postanawiamy być *dobrzy jak chleb*, który leży na stole. Niech nasze szczere życzenia oparte będą na wybaczeniu i wzajemnej miłości. Zanim będziemy życzyć sobie Bożego błogosławieństwa, bogatych przeżyć religijnych, zdrowia i radosnych obchodów świątecznych, podziękujemy Bogu za dar chleba, za inne dary i za możliwość naszego spotkania w rodzinie.

Dziękujemy Ci, Boże i Ojcze, za ten biały chleb – opłatek, owoc ziemi i ludzkiej pracy, który zgromadził nas dzisiaj w jedno przy tym stole, podobnie jak wówczas, kiedy mocą Twego Słowa staje się Twoim Ciałem

i gromadzi nas we wspólnocie ołtarza. Pobłogosław nas i ten opłatek, którym będziemy się łamać i zwyczajem ojców naszych składać sobie wzajemne życzenia świąteczne. Panie, Ty sam nauczyłeś nas tego, aby w znaku przełamania się chlebem dzielić się z innymi – a zwłaszcza potrzebującymi – miłością, życzliwością i pokojem. Obdarz więc nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy sławili ojcowską Twą dobroć, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

DAR CHLEBA

Łamanie się opłatkiem to zwyczaj jedyny w swoim rodzaju, znany w niewielu zaledwie krajach świata, a jego pochodzenie spowijają mroczne początki.

Od samego początku istnienia świata człowiek musiał oddawać nieznanym sobie siłom, których potęgi doznawał i ją podziwiał – dar swojej pracy, dar ofiary, część z tego, co wypracował swoimi rękami na ziemi. Dar chleba ofiarnego znany był już w czasach Starego Testamentu. Prawo możeszowe mówiło wyraźnie o naka-

zie złożenia w ofierze Bogu dwunastu placków praśnych, tzw. praśników pieczonych bez zakwasu. Chleby te układano na dwa stopy po sześć i zwano je pokładnymi. Musiały one leżeć po siedem dni i dopiero po tym czasie mogli je zjeść kapłani żydowscy. Symbolizowało to wdzięczność wobec Boga Jahwe za łaski okazane wszystkim pokoleniom. Praktyka pieczenia chleba praśnego, niekwaszonego, takiego, jaki Jezus dał do spożycia Apostołom podczas ostatniej Wieczerzy, zachowała się w Kościele rzymskim oraz w obrzędach: ormiańskim i maronickim.

EULOGIA

Bliższy tej tradycji jest wczesno-sredniowieczny zwyczaj polegający na obdarowywaniu zgromadzonych w kościele chlebem nieofiarnym, zwanym *eulogią*. Był to, głównie w Kościele Wschodnim, chleb błogosławiony w czasie Mszy św. Stanowił on namiastkę Komunii dla tych, którzy z różnych względów nie przyjmowali Ciała Pańskiego. Był również spożywany na ucztach braterskich – agapach. Na Zachodzie święcono ten chleb także poza Mszą św., i podobnie jak na Wschodzie, symbolizował

Przez pewien czas powszechny był zwyczaj, że *eulogie* posyłali sobie nawzajem biskupi, a także kapłani wiernym, często razem z listami zawierającymi życzenia.

OPLATEK

Nazwa *oplatek* pochodzi od łacińskiego słowa *oblatum* (dar ofiarny) i oznacza rodzaj praśnego, pieczonego w formie bardzo cienkich placków, z rzadkiego ciasta pszennego, nie kwaszonego i nie solonego chleba.

W starożytności sporządzano go w ten sposób, że na rozgrzane, płaskie



Tradycja łamania się opłatkiem jest dalekim echem form kultu i życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan, o których św. Łukasz napisał w *Dziejach Apostolskich*, że „trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie”.

(Łk 2, 42 – 46)

Już wczesnochrześcijańska liturgia mszalna była określana jako *fractio panis* – łamanie chleba.

Tradycja łamania się opłatkiem jest dalekim echem form kultu i życia wspólnotowego pierwszych chrześcijan, o których św. Łukasz napisał w *Dziejach Apostolskich*, że „trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (2, 42 – 46).

on zjednoczenie z Bogiem. *Eulogia* wprowadzona została w IV wieku, gdy liczba wiernych gwałtownie rosła, a jednocześnie zaczęła znikać praktyka przyjmowania Eucharystii przez wszystkich uczestników Mszy św.

W VI wieku zwyczaj rozdawania chleba błogosławionego przeniesiony został z Konstantynopola do Galii, Italii, Niemiec i Czech, ulegając równocześnie stopniowym zmianom.

kamienie lub płyty z żelaza wylewano rzadkie ciasto, które po upieczeniu było obcinane na kształt koła. Koło od dawna symbolizowało wszelką doskonałość. Według zapisów starych kronikarzy Europy, opłatki takie zaczęli wypiekać zakonnicy ze starego, benedyktyńskiego opactwa w Cluny, w Burgundii. Stamtąd zwyczaj ten przejęły inne zakony, między innymi cystersi, franciszkanie, dominikanie.

Początkowo wypiekanie opłatków było wielką ceremonią pozaliturgiczną, swoistym misterium połączonym z modlitwami, pieśniami w atmosferze niezwykłej powagi.

Na mąkę przeznaczoną na opłatek wybierano najdorodniejsze ziarna, płukano je starannie i zsypywano do specjalnych worków, które zaufany posłaniec wiózł do młyna. Tam na tę okazję czyszczono koła młyńskie, osłaniano je od kurzu, przesiewano mąkę przez nowe sita. Mąka po zmieleniu wracała do klasztoru gdzie kapłani-zakonnicy ubrani w alby, zasłoniwszy usta woalem, przystępowali do pieczenia opłatków, w czym pomagali im też bracia zakonni. Ciasto wylewano na rozgrzane w ogniu żelazne szczypcę z kolistym wgłębieniem, na którym wyryty był krzyż, litery IHS lub znaki Meki Pańskiej.

Na mąkę przeznaczoną na opłatek wybierano najdorodniejsze ziarna, płukano je starannie i zsypywano do specjalnych worków, które zaufany posłaniec wiózł do młyna. Mąka po zmieleniu wracała do klasztoru gdzie kapłani-zakonnicy ubrani w alby, przystępowali do pieczenia opłatków.

Od XII wieku w kołach opłatkowych zaczęto umieszczać baranka, nazywając taki opłatek *agnuskim* (od łacińskiego słowa *agnus* czyli *baranek*) Zachowując znaną z czasów antycznych formę monety, posłużyło się bardzo popularną w wiekach średnich metodą interpretacji alegorycznej: chrześcijańskie symbole, zwłaszcza IHS, zastąpiły wizerunek oraz imię cesarza wybijane na pieniądzach. Konsekwentnie symbol Chleba Eucharystycznego był odczytywany jako przeciwstawienie Judaszowego srebrnika.

POLSKA TRADYCJA

Do Polski opłatek przybył wraz z chrześcijaństwem i do XV wieku służył jedynie do sprawowania Mszy św. i do konsekracji komunikantów dla wiernych. Od połowy XV wieku zaczęli wypiekać opłatki ludzie świeccy i używać ich do celów pozaliturgicznych. Wraz z tym faktem nastąpił burzliwy rozwój rodzinnego żelazorytnictwa, ściśle związane go z produkcją żelaznych szczypców zwanych *ferramenta oblatoria*. Był to swoisty, prostokątny piekarnik. Do wypiekających opłatki i roznoszących je po domach zakonników z czasem dołączyli organiści, a nierzadko też proboszczowie małych parafii.

Dawny kronikarz w następujący sposób przedstawił wypiek opłatków: *Gdy nadszedł Advent, codziennie po nabożeństwie, w specjalnym pomieszczeniu, z czystej, przesianej mąki pszennej, zaczynionej w wodzie lub mleku, na papkę przygotowywał ciasto. Nad czeluścią pieca chlebowego przygotowywał ogień, po czym nabrawszy do naczynia papki czerpał ją łyżką i ulewał na tabliczkę nie rytowaną szczypców żelaznych, po czym zamykał to żelazko i wsadzał w ogień. Po dwóch, trzech minutach wyciągał szczypcę z ognia, otwierał je i wrzucał opłatek na deskę wspartą o polepę pieca. Kluskowate wygniotki, jakie tworzyły się u brzegów prostokątnego opłatka, obcinał żelaznymi nożycami...*

Od XVI wieku opłatki, zwłaszcza smarowane miodem były ulubionym przysmakiem dzieci. Starszym służyły też niekiedy jako przekąska do wina. Często z braku drogiego laku używano ich do pieczętowania listów oraz wykonywania tzw. *światów*. Światy były to konstrukcje wykonywane z opłatków w formie kulistej, które zawieszano w głównej izbie na czas świąt. Symbolizowały one wszelkie dary zsyłane na ludzi przez Boga. Tak zwany *świat* wyrażał też walkę dobra ze złem, łączność z tym co

pozaziemskie, pozaludzkie, sakralne i święte. Był to okres gdy nie znano jeszcze ani choinki ani podłaźniczki (czubek jodły, świerka lub sosnowa gałąź wieszane pod sufitem jako ozdoba w czasie Bożego Narodzenia).

W polskiej kulturze ludowej używa się opłatka w wierzeniach i zwyczajach całego roku. I tak na przykład opłatki dawano bydłu w wieczór wigilijny dla zapewnienia mu zdrowia. Dla zapewnienia dużej ilości mleka okadzano je też często dymem ze spalonych opłatków. Nakarmienie opłatkiem psa miało go chronić przed wściekliwością. Dom obchodzono z opłatkiem w ręku by zabezpieczyć go przed ogniem i uderzeniami pioruna. W medycynie ludowej używano go jako środka leczniczego, a jeszcze do niedawna jako opakowania na lekarstwo.

SYMBOL JEDNOŚCI

Dzisiaj opłatek na wigilijnym stole chce mieć niemal każda polska rodzina co stanowi swoisty fenomen w skali światowej. Opłatek jak nic innego stał się symbolem jedności Polaków, wyrazem pragnienia zjednoczenia z bliskimi, choćby na odległość, choćby przez przesłanie go listem. Nierzadko oblewany był łzami tęsknoty i żalu za ojczyzną, za bliskimi osobami. Budził wiele wspomnień, stanowił dla polskiej duszy symbol jedyny i niepowtarzalny. Opłatek po narodowych powstaniach zabierali ze sobą uchodźcy polityczni, zesłańcy na daleki syberyjski step, żołnierze walczący podczas ostatniej wojny na wszystkich frontach świata, którzy przez kruchy opłatek, często z trudem zdobyty na te okazje wracali myślami do najbliższych, do Polski. Każde przełamanie się opłatkiem podczas tegorocznych Świąt niech będzie ofiarowaniem miłości każdemu człowiekowi, którą Bóg nas obdarzył wraz z narodzeniem się Jego Syna.



Rodzina jest ważna dla Kościoła!

ŁUKASZ ROMAŃCZUK

Sporo spekulacji, wielkie nadzieje na zmiany w Kościele insynuowane przez osoby niemające wiele wspólnego z nauką Kościoła, wygłaszanie teorii sprzecznych z doktryną Kościoła i wygłaszanie rychłego upadku twardej nauki Kościoła na bardziej otwartą i tolerancyjną – tym żyły mainstreamowe media w naszym kraju. Niestety, poprzez przekazywanie mało wartościowych treści, obraz Synodu, został bardzo zdeformowany.

Zwyktemu laikowi, wsłuchującemu się w medialne doniesienia, mogłoby się wydawać, że założenia Synodu Biskupów od razu, po zakończeniu obrad wejdą w życie. Jednakże pełni on tylko funkcję doradczą. Mówi o tym kan. 342 KPK: *Synod Biskupów jest zebraniem biskupów wybranych z różnych regionów świata, które zbierają się w określonych terminach, ażeby pobudzać ścisłą łączność mię-*

Wiele miejsca media w Polsce poświęciły odbywającemu się w Rzymie Trzeciemu Nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ogólnemu Synodu Biskupów poświęconemu rodzinie.

dzy Biskupem Rzymu i biskupami, jak również temuż Biskupowi Rzymskiemu świadczyć pomoc swoją radą w celu zachowania i wzrostu wiary oraz obyczajów, a także zachowania i umocnienia dyscypliny kościelnej, i rozważania problemów związanych z działalnością Kościoła w świecie.

Synod został ustanowiony przez papieża, bł. Pawła VI, w 1965 r., krótko po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, w celu kontynuacji ducha kolegialności i jedności. Odbywające się w dniach od 5 do 19 października br. posiedzenie Nadzwyczajnego Synodu, było trzecim w historii. Natomiast w roku 2015, będzie miało miejsce XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów. W tym roku, biskupi próbowali określić aktualny stan rodziny i zastanawiali się nad dotykającymi współczesną rodzinę problemami. Był to taki etap przygotowawczy do obrad przyszło-

rocznych, na których biskupi spróbują opracować pewnego rodzaju zadania duszpasterskie, które mają być odpowiedzią na stojące przed Kościołem wyzwania dotyczące rodziny.

WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA

Zwołanie Synodu poświęconego rodzinie, było bardzo ważne dla papieża Franciszka, który dostrzegł wiele trudności spotykające współczesną rodzinę. Mówił o tym, tuż po ogłoszeniu Synodu, ks. Federico Lombardi SJ – „Zwołując Synod, Papież zabiega o postępowanie w refleksji i na drodze wspólnoty Kościoła, z odpowiedzialnym współdziałaniem episkopatu z różnych stron świata. To dobrze, że Kościół postępuje w sposób wspólnotowy w refleksji i modlitwie, przyjmując wspólne wytyczne duszpasterskie w najważniejszych sprawach, takich jak duszpasterstwo rodzin, pod kie-

runkiem Papieża i biskupów. Zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia Synodu w sposób jasny wskazuje tę drogę". Natomiast otwierając Synod, papież Franciszek, zwrócił szczególną uwagę na odpowiedzialność, jaka spływa na biskupów biorących udział w Synodzie, by przedstawić dogłębną problematykę poszczególnych wspólnot Kościoła na kontynentach całego świata. Papież zachęcał, by wymianie zdań towarzyszył spokój, gdyż Synod zawsze odbywa się z Piotrem i pod przewodnictwem Piotra.



ORĘDZIE PODSUMOWUJĄCE OBRADY

Obrady trwające dwa tygodnie, budziły wiele emocji w mainstreamowych mediach, które niemalże każdego dnia, częstowały swoich odbiorców „ciekawostkami” z Synodu Biskupów. Rozpisywano się o konflikcie między obradującymi, o dwóch frakcjach, o wielkich zmianach dotyczących rozwodów, małżeństw jedнопłciowych. Podawanie takich newsów wprowadzało wielki zamęt w głowach społeczeństwa, jednakże pewnego rodzaju zwrot nastąpił 18 października, gdy wydane zostało orędzie podsumowujące obrady. Dziennikarze z wielkim zawiedzeniem pisali m.in. „W orędziu synodu biskupów na temat rodziny podkreślono, że Kościół musi być otwarty i nie

może nikogo wykluczać. Nie zajęto natomiast żadnego stanowiska wobec omawianej kwestii dopuszczenia do komunii osób rozwiedzionych będących w nowych związkach”. Jedną z lewicowych rozgłośni radiowych, na swojej stronie internetowej umieściła komentarz, że wydane orędzie „nie odzwierciedla żadnych sporów i głębokich podziałów, do jakich doszło na synodzie, gdzie starli się zwolennicy linii otwarcia wobec rozwodników i homoseksualistów z konserwatywnym skrzydłem hierarchii, przeciwnej wszelkim zmianom”. Komentarze te, pokazują, że Synod nie spełnił oczekiwań środowisk, od dłuższego czasu walczących z nauką Kościoła, walczących z Kościołem, pragnących uznania grzechów przeciwko szóstemu przykazaniu za coś normalnego i dopuszczalnego.

POWODY KRYZYSÓW MAŁŻEŃSKICH

Ojcowie synodalni już na samym początku orędzia wyrażają podziw i szacunek dla rodzin, które poprzez swoje życie dają świadectwo swojej wiary, przy okazji ciesząc się, że mogli usłyszeć głos rodzin z najróżniejszych stron świata, poznać ich problemy, bolączki itp. W dalszej części dokumentu podane zostały zauważalne powody kryzysów małżeńskich. Są to: osłabienie wierności w miłości małżeńskiej, słabnięcie wiary i wartości, indywidualizm, zubożenie wzajemnych stosunków, napięcie z powodu pożądania, które zastępuje refleksję. Dostrzeżono także, że do owych kryzysów „pochodzi się w sposób powierzchowny i bez odwagi cierpliwości, sprawdzenia, wzajemnego przebaczenia, pojednania, a także poświęcenia. W ten sposób upadki te rodzą nowe relacje, nowe pary, nowe związki i nowe małżeństwa, stwarzając złożone sytuacje rodzinne a problematyczne z chrześcijańskiego punktu widzenia”. Podjęto także kwestię cierpienia, w sposób szczególny mając na uwadze cier-

pienie z powodu posiadania chorego dziecka, nieuleczalnej choroby, zaburzeń nerwowych spowodowanych starością czy też śmiercią bliskiej osoby. Nie mogło zabraknąć także zajęcia się sprawami gospodarczymi i ekonomicznymi. Trudności w tej kwestii, zdaniem ojców synodalnych wynikają ze złych systemów, „fetyzizmu pieniądza i dyktatury bez twarzy i bez celów prawdziwie ludzkich”. W dalszej kolejności, powoduje to bezrobocie, brak rozwoju perspektyw dla młodych ludzi, a w konsekwencji powoduje to wejście w narkomanię albo na drogę przestępczą. Biskupi zwracają także uwagę na ludzi ubogich, biednych, uchodźców, kobiety doświadczające przemocy i wykorzystywane seksualnie, cierpiące z powodu ucisku i wojny. Ważnym elementem orędzia jest zapewnienie o otwartości Kościoła, który nie wyklucza nikogo ze swojej społeczności. W dalszej części, podkreślono znaczenie sakramentalnego związku małżeńskiego, który ma być oparty na wzajemnej miłości mężczyzny i kobiety, pragnących iść wspólną drogą przez życie. Orędzie zakończone jest zachętą do wspólnej modlitwy w intencji rodziny. Chciejmy i my to uczynić, modląc się słowami:

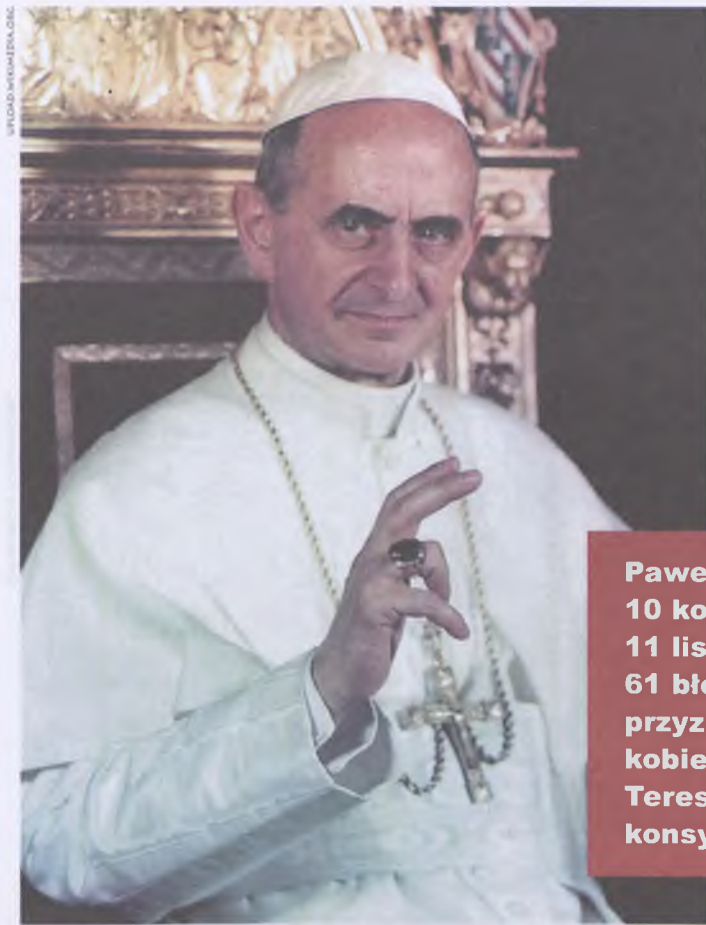
Ojcze, daj wszystkim rodzinom obecność małżonków męźnych i mądrych, którzy byliby źródłem rodziny wolnej i zjednoczonej.

Ojcze, daj rodzicom, by mieli dom, gdzie mogliby żyć ze swoją rodziną w pokoju.

Ojcze, daj dzieciom, by były znakiem ufności i nadziei, a młodym odwagę stałego i wiernego zaangażowania.

Ojcze, daj wszystkim możliwość zarábiania na chleb własnymi rękoma, zasmakowania pokoju ducha i żywego podtrzymywania pochodni wiary, nawet w czasach ciemności.

Ojcze, daj nam wszystkim, byśmy widzieli rozkwit Twojego Kościoła, coraz bardziej wiernego i wiarygodnego, miasta sprawiedliwego i humanitarne, świata, który kocha prawdę, sprawiedliwość i miłosierdzie.



19 października 2015 r. beatyfikowany został w Rzymie sługa Boży Paweł VI – papież, który wiele miejsca w swoim nauczaniu poświęcał rodzinie.

Również w tym dniu zakończyły się obrady III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego rodzinie.

Paweł VI jest autorem 7 encyklik, 10 konstytucji apostolskich, 6 adhortacji, 11 listów apostolskich. Ogłosił 61 błogosławionych i 84 świętych. W 1970 przyznał po raz pierwszy w dziejach - dwóm kobietom tytuły doktorów Kościoła - świętej Teresie z Avila i Katarzynie ze Sieny. Na sześciu konsystorzach mianował łącznie 143 kardynałów.

Błogosławiony papież Paweł VI

Paweł VI – Giovanni Battista Enrico Antonio Maria Montini urodził się 26 września 1897 r. w lombardzkim miasteczku Concesio koło Brescii. Jego ojciec Giorgio był parlamentarzystą i dziennikarzem, propagował społeczną naukę Kościoła, działał we Włoskiej Akcji Katolickiej. Święcenia kapłańskie G. B. Montini przyjął 28 maja 1920 r. w Brescii, po czym kontynuował naukę i studia w Mediolanie i Rzymie, m.in. w Papieskiej Akademii Kościelnej, kształcącej dyplomatów watykańskich. W maju 1923 r. rozpoczął pracę w nuncjaturze apostolskiej w Warszawie jako sekretarz nuncjusza abp. Lorenzo Lauriego. W Polsce spędził niespełna pół roku, poznawał kraj (był m.in. na Jasnej Górze), uczył się języka. Częste przeziębienia, spowodowane surowym klimatem i słabym

zdrowiem młodego kapłana, sprawiły, że musiał wrócić do Włoch. W Rzymie ks. Montini rozpoczął pracę w Sekretariacie Stanu, będąc jednocześnie m.in. asystentem kościelnym sekcji akademickiej Włoskiej Akcji Katolickiej (1925-33) i krajowym moderatorem (kapelanem) Federacji Studentów Włoskich Uniwersytetów Katolickich (FUCI). W 1937 r. został substytutem do spraw zwyczajnych w Sekretariacie Stanu, którym kierował wówczas kard. Eugenio Pacelli (późniejszy papież Pius XII). W latach II wojny światowej był odpowiedzialny za pomoc i opiekę nad uchodźcami. Po wojnie Pius XII chciał na konsystorzu w styczniu 1953 r. mianować prałata Montiniego kardynałem, ale ten nie przyjął wyróżnienia. Papież powołał go więc 1 listopada 1954 r. na arcybiskupa Mediolanu (sakry udzielił mu 12 grudnia tegoż roku ówczesny dzie-

kan Kolegium Kardynalskiego kard. Eugène Tisserant). Na stanowisku tym objawiły się jego talenty duszpasterskie i organizacyjne. W ciągu ponad ośmiu lat posługi odnowił życie duchowe archidiecezji, ogłosił liczne listy i orędzia duszpasterskie, odwiedził zakłady pracy i przyczynił się do powrotu do Kościoła wielu ześwieczonych środowisk robotniczych i intelektualnych, wspierał rozwój prasy katolickiej. Następcą Piusa XII – bł. Jan XXIII już na pierwszym swym konsystorzu 15 grudnia 1958 r. mianował 61-letniego wówczas arcybiskupa Mediolanu kardynałem. A gdy ku zaskoczeniu wszystkich papież Roncalli ogłosił 25 stycznia 1959 r. decyzję o zwołaniu Soboru Watykańskiego II, nowy kardynał znalazł się w Głównej Komisji Przygotowawczej i w Komisji Techniczno-Organizacyjnej przyszłego Soboru.

KONTYNUATOR DZIEŁA JANA XXIII

Po śmierci Jana XXIII kard. Montini już po dwóch dniach konklawe, 21 czerwca 1963 r. został jego następcą, przyjmując imię Paweł VI. Nowy papież mógł wznowić obrady Soboru albo zakończyć je po pierwszej sesji, ale już nazajutrz po wyborze zapowiedział, że zamierza kontynuować dzieło Jana XXIII. „Właśnie temu dziełu głównie poświęcimy wszystkie nasze siły” – podkreślił. Wielką zasługą Pawła VI było takie pokierowanie pracami Soboru, że stworzono warunki pełnej wolności wypowiedzi jego uczestników, przeprowadzono głębokie reformy w Kościele, zachowując nienaruszony depozyt wiary Chrystusowej. Po Vaticanum II Paweł VI zaangażował cały swój autorytet we wprowadzanie w życie postanowień soborowych, co nie było łatwe ani proste. Z jednej strony istniał opór, głównie ze strony starszych hierarchów i katolików świeckich, obawiających się, że zbyt szybkie wprowadzanie zmian, np. języków narodowych w liturgii czy otwieranie się Kościoła na inne wyznania, może doprowadzić do zamętu wśród wiernych i osłabi wiarę. Z drugiej strony papież musiał hamować największych zapaleńców, którzy zmiany soborowe chcieli wprowadzać od razu, bez odpowiedniego przygotowania duchowieństwa i wiernych. To właśnie na fali podważania uchwał soborowych zrodził się m.in. ruch abp. Marcela Lefebvre'a. Pojawiały się inne niebezpieczne tendencje, np. próby wspólnej Eucharystii z niekatolikami, gwałtowny spadek powołań czy podważanie celibatu przez księży. Na pontyfikat Pawła VI przypada największa liczba wystąpień ze stanu kapłańskiego i zakonnego. Idąc za wnioskami ojców soborowych w sprawie reformy Kurii Rzymskiej, papież podjął się trudnego dzieła gruntownych zmian tej instytucji. W dniu zakończenia Soboru 7 grudnia 1965 r. Paweł VI ogłosił gruntowną reformę

Kongregacji Świętego Oficjum, czyli spadkobierczynie Świętej Inkwizycji, powołując na jej miejsce Kongregację Nauki Wiary. Zmieniała się nie tylko nazwa, ale też struktura i zadania tego urzędu, który odtąd miał być miejscem

w konklawe ani pełnić stanowisk w Kurii Rzymskiej. W 1973 r. ustalili, że kardynałów, mogących wybierać nowego Biskupa Rzymu, nie może być więcej niż 120.



Papież Paweł VI podczas II Soboru Watykańskiego

nie tylko troski o czystość wiary, ale również dyskusji z teologami. Ale najważniejszym posunięciem była ogólna reforma Kurii, dokonana na mocy konstytucji apostolskiej „Regimini Ecclesiae Universae” z 15 sierpnia 1967 r. Papież zmieniał, likwidował jedno, tworzył inne urzędy centralne, aby centralny „rząd” Kościoła działał jak najsprawniej. W 1969 r. przeprowadzono reformę Kalendarza Rzymskiego, co pociągnęło za sobą m.in. nowe daty wspomnień niektórych świętych i błogosławionych. Po wiekach papież przywrócił w 1965 r. instytucję Synodu Biskupów. To Paweł VI zarządził, aby wszyscy biskupi po osiągnięciu 75. roku życia składali dymisję na ręce papieża, a w 1970 r. wydał rozporządzenie, że kardynałowie po skończeniu 80 lat nie będą mogli uczestniczyć

CZŁOWIEK NIESKOŃCZONEJ UPRZEJMOŚCI

Paweł VI był człowiekiem o szczególnym charakterze – wyrafinowanym intelektualistą, delikatnym i subtelnym (mówiono o nim „człowiek nieskończonej uprzejmości”), a zarazem chłodnym i nieco powściągliwym w obcowaniu z ludźmi, co nie ułatwiało mu kontaktów z otoczeniem. Idąc śladami swojego wielkiego poprzednika św. Jana XXIII Paweł VI wypracował politykę wschodnią Stolicy Apostolskiej – otwarcie się na ówczesne kraje komunistyczne, szczególnie w Europie. Paweł VI był też pierwszym biskupem Rzymu, który 4 października 1965 r. odwiedził nowojorską siedzibę ONZ i wygłosił tam przemówienie nt. pokoju, sprawiedli-

wości i bezpieczeństwa na świecie. Ważną międzynarodową inicjatywą pokojową Pawła VI było ustanowienie w 1967 r. Światowego Dnia Pokoju, obchodzonego od 1968 r. w dniu 1 stycznia.

Za pontyfikatu tego papieża rozpoczęły się oficjalne dialogi m.in. z anglikanami i luteranami oraz ożywione kontakty z Patriarchatem Moskiewskim. U Pawła VI gościło wielu zwierzchników innych Kościołów, np. anglikań-

Szczecinie – Kamieniu Pomorskim, Koszalinie – Kołobrzegu i Olsztynie. Paweł VI powierzał Polakom ważne zadania w Kościele. Bp Władysław Rubin był pierwszym sekretarzem generalnym nowo utworzonego Sy-



Papież Paweł VI i prezydent John F. Kennedy, 2 lipca 1963 r.



Paweł VI podczas audiencji w październiku 1977 r.

DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN

Wielką nowością pontyfikatu Pawła VI były jego pielgrzymki, zwłaszcza zagraniczne. Wprawdzie już niektórzy jego poprzednicy jeździli do Bizancjum, po Państwie Kościelnym, Półwyspie Apenińskim lub do Francji, ale dopiero papież Montini wyjechał dalej i w latach 1964-1970 odbył łącznie 9 podróży do prawie 20 państw. Pierwszą wizytę złożył w dniach 4-6 stycznia 1964 r. w Ziemi Świętej: w Izraelu i Jordanii. Podróż ta miała charakter ekumeniczny ze względu na spotkania ze zwierzchnikami Kościołów wschodnich, m.in. z patriarchą ekumenicznym Konstantynopola Atenagorasem i patriarchą jerozolimskim Działalność na rzecz jedności chrześcijan to kolejny ważny aspekt tego pontyfikatu. 7 grudnia 1965 r., na zakończenie Vaticanum II, Paweł VI i patriarcha Atenagoras jednocześnie w Watykanie i Konstantynopolu zniesli ekskomuniki rzucone wzajemnie na Kościoły Rzymu i Konstantynopola przez ich poprzedników w 1054 r.

ski arcybiskup Canterbury Michael Ramsey (1966) i jego następca Donald Coggan (1977), katolikos ormiański Wazgen I (1970), przywódca buddystów tybetańskich Dalajlama XIV (1973); papież kilkakrotnie spotykał się z patriarchą Atenagorasem itp.

Paweł VI jest autorem 7 encyklik, 10 konstytucji apostolskich, 6 adhortacji, ok. 40 różnych listów, 11 listów apostolskich. Ogłosił 61 błogosławionych i 84 świętych. W 1970 przyznał – po raz pierwszy w dziejach – dwóm kobietom tytuły doktorów Kościoła – świętej Teresie z Avila i Katarzynie ze Sieny. Na sześciu konsystorzach mianował łącznie 143 kardynałów. Zawsze pamiętał o Polsce. Gdy w 1966 r. trwały obchody milenijne, kilkakrotnie wyrażał chęć odwiedzin naszego kraju, choćby na jeden dzień, aby na Boże Narodzenie odprawić milenijną Mszę św. na Jasnej Górze. Ale ówczesne władze stanowczo się temu sprzeciwiły. 28 czerwca 1972 r. Paweł VI wydał bullę „Episcoporum Poloniae coetus”, która ustanawiała diecezje na ziemiach zachodnich i północnych: we Wrocławiu, w Opolu, Gorzowie,

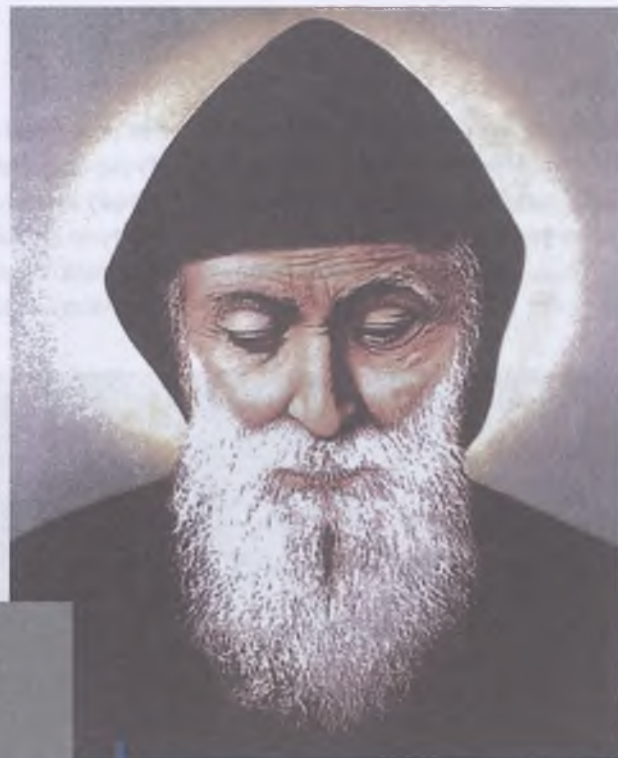
nodu Biskupów, bp Andrzej Deskur stanął w 1973 r. na czele Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu, a kard. Karol Wojtyła głosił w 1976 r. rekolekcje wielkopostne dla papieża i Kurii Rzymskiej. W 1971 r. rozpoczęły się pierwsze po II wojnie światowej oficjalne rozmowy polsko-watykańskie, które doprowadziły do ustanowienia w lipcu 1974 r. zespołu ds. stałych kontaktów roboczych między rządem PRL a Stolicą Apostolską – jedynej takiej formy stosunków w polityce międzynarodowej Stolicy Świętej. To właśnie Paweł VI beatyfikował w 1971 r. o. Maksymiliana Kolbego, a w 1975 r. s. Marię Teresę Ledóchowską.

Paweł VI zmarł w niedzielę 6 sierpnia 1978 r. w święto Przemienienia Pańskiego, w Castel Gandolfo, w wieku 81 lat. Proces beatyfikacyjny Pawła VI otworzył 11 maja 1993 Jan Paweł II. 19 października 2014 na zakończenie synodu biskupów na temat rodziny podczas uroczystej Mszy Świętej w Watykanie Papież Franciszek beatyfikował Pawła VI.

Opracowała redakcja

*Położyłem się i zasnąłem
I każdego poranka ożywałem na nowo.
Kto odpowiada za całonocne oddychanie
Które trzyma człowieka przy życiu?*
A. E. Housman

*Ludzie poszukują cudów,
aby uwierzyć i zobaczyć na własne oczy,
chcą orędzi, aby usłyszeć i wiedzieć,
pragną konkretnych dróg, aby nimi kroczyć
i osiągnąć zbawienie i szczęście.
Przecież cud to Eucharystia, znak to Krzyż,
orędziem jest Ewangelia, a zbawienie jest w Kościele.*
Św. Charbel



Wizerunek św. Charbela Makhloufa na podstawie cudownej, pośmiertnej fotografii

Święty Charbel Makhlouf – brutalny cudotwórca

JOANNA GŁOWACZ

Cudów nie ma – stwierdza lakonicznie obiegowe powiedzonko. Jak wiele innych, ogólnych prawd, które usiłuje się uwiarygodnić poprzez powtarzanie, jest zwykłym kłamstwem. Według św. Augustyna, świat stworzony tak obfituje w cuda, że trudno je dostrzec: *Wszyscy się dziwią, kiedy umarli zmartwychwstają, gdy tymczasem każdego dnia tylu ludzi przychodzi na świat i nikt się temu nie dziwi. Jeżeli jednak poważnie rozważymy te sprawy łatwo uznamy, że początek życia, które wcześniej nie istniało, jest o wiele większym cudem, aniżeli zmartwychwstanie życia, które już istniało (De utilitate credendi).* Nadnaturalne wydarzenia miały dla niego symboliczny charakter znaków, kierujących człowieka ku Bogu – *Cudem nazywam wszystko to, co będąc trudnym i nadzwyczajnym, przekracza oczekiwania i siły zdziwionego obserwatora (Tractatus in Joannem).* Św. Tomasz z Akwinu, analizując zjawisko cudu, akcentował jego obiektywny charakter: *W cudach możemy wyróżnić dwie rzeczy: najpierw to, co się dokonuje, tzn. coś, co przekracza siły natury, co pozwala określić cud*

dziełem mocy; następnie cel cudu, czyli objawienie charakteru nadnaturalnego, co pozwala je nazwać znakami; wreszcie ich nadzwyczajny charakter pozwala je nazwać zjawiskami albo cudami (Sum. theol.). Koncepcja Akwinaty funkcjonowała w teologii katolickiej do XIX w. Rozwinął ją francuski myśliciel Marcel Blondel.

Wyszczególnił siedem charakterystycznych aspektów cudu: 1. fizyczny charakter 2. nadprzyrodzoność i nadnaturalność 3. określone skutki w momencie zaistnienia 4. związek z Objawieniem 5. wyjaśnienie jedynie w odniesieniu do Boga 6. zgodność z nauką chrześcijańską 7. sens religijny, przekraczający naukową weryfikację. Według definicji Blondela, cud jest tym, *co w porządku materialnym dokonuje się w sposób boski, w perspektywie rzeczywistości nadprzyrodzonej.* Poprzez cuda, Bóg ukryty nadal przemawia do człowieka.

ŚWIĘTY CHARBEL MAKHLOUF

Świętym, którego sposób działania z woli Boga uderza oryginalnością, jest ojciec Charbel Makhlouf, libański

mnich i pustelnik. Urodził się 8 maja 1828 r. w górskiej wiosce Bekaa Kafra (północny Liban). Jego rodzice, katolicy obrządku maronickiego, na chrzcie dali mu imię Youssef. Jego rodzina trwała w starej, maronickiej tradycji życia modlitwą i pracą na roli. Pociągnięty przez Boga, w wieku 23 lat, rozpoczął nowicjat w klasztorze w Mayfouk. Spędził tam dwa lata, następnie, już w klasztorze św. Marona w Annaya, w 1853 r. złożył pierwsze śluby zakonne, przybierając imię Charbela, męczennika antiocheńskiego z I wieku. Po studiach z dziedziny filozofii i teologii, przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do Annaya. Przebywał tam 17 lat, praktykując surową ascezę i trwając na modlitwie, wyróżniał się pobożnością i posłuszeństwem. Ostatnim etapem jego ziemskiej wędrówki stało się podjęcie życia w odosobnieniu. Za zgodą przełożonych, zamieszkał w eremie świętych Piotra i Pawła w pobliżu klasztoru, gdzie pozostał do śmierci. Podejmując starą tradycję pustelników, począwszy od Pawła z Teb i Antoniego Wielkiego, spędził tam 23 lata nieustającej modlitwy, pracy i milczenia. *Doświadcz ciszy. Zanu-*

rzaj się w uważnej, żywej i dalekiej od pustki ciszy. Rozpalaj się w miłości, dojrzewaj w uświęceniu. Słuchaj, żeby usłyszeć, uniażaj się, aby zrozumieć, uwierz i odważ się dawać świadectwo – i kochaj, aby stawać się świętym (z Orędzi św. Charbela). Przez umartwienia i kontemplację dążył do Boga, otaczając szczególną czcią Eucharystią, przy jednoczesnym, wielkim nabożeństwie do Matki Bożej. Najważniejszym i największym cudem jest Eucharystia, ciało Chrystusa, Baranek Paschalny, który gładzi grzesznych świata, Bóg żywy, który powstał z martwych (z Orędzi św. Charbela). Adorację Najświętszego Sakramentu łączył z umiłowaniem modlitwy różańcowej. 16 grudnia 1898 r; podczas sprawowania Mszy Świętej, w chwili Podniesienia, doznał udaru mózgu. Zmarł osiem dni później, w Wigilię Bożego Narodzenia 1898 r.

MIŁOŚĆ DO BLIŻNIEGO

Promieniując miłością do Boga i ludzi, o. Charbel odznaczał się wielką wrażliwością na niedolę bliźnich. *Miłość, która pochodzi od Boga, którą człowiek od Niego otrzymuje, obiera za swój obiekt drugiego człowieka* (z Orędzi św. Charbela). Bóg, niejako potwierdzając świątobliwość pustelnika, obdarzył go mocą czynienia cudów. Śmierć nie przerwała dobroczynnej działalności mnicha, która objawia się nadal. Podczas pogrzebu o. Charbela we wspólnym grobie klasztoru, pełnym wody i mułu, bez trumny, tamtejszy wikariusz wypowiedział profetyczne słowa: *Jeżeli ten człowiek jest święty, sam siebie ochroni*. Proroctwo spełniło się. Nad miejscem pochówku eremity pojawiła się jasna poświata, widoczna w całej okolicy i utrzymująca się przez 45 dni. Zapoczątkowało to jego kult i spowodowało reakcję Patriarchy maronickiego. Cztery miesiące później, po otwarciu grobu, wypełnionego wodą, wydobyto ciało o. Charbela, które nie uległo rozkładowi i zachowało elastyczność. Ponadto

z ciała wydzielał się specyficzny płyn, jakby połączenie krwi z potem. Kolejne ekshumacje, w 1952 i 1955 r; unaocznily brak rozkładu ciała i obfitość sączącej się wydzieliny, która, stosowana przez wiernych jako relikwia, miała moc uzdrawiania. Stan ten trwał do beatyfikacji pustelnika, dokonanej 5 grudnia 1965 r; przez Papieża Pawła VI. Od tej chwili ciało zaczęło się wysuszać. Kanonizacja, która odbyła się 9 października 1977; także za pontyfikatu Pawła VI, potwierdziła świętość o. Charbela. Od 1950 r. w klasztorze w Annaya zaczęto spisywać cudowne zjawiska, zaistniałe dzięki wstawiennictwu o. Charbela. Do momentu beatyfikacji zarejestrowano 23 tysiące takich przypadków.

OPERACJA BEZ NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

Charakterystycznym dla sposobu działania św. Charbela, jest przypadek Nouhad Al – Chami, Libanki, matki dwanaściorga dzieci. Kobieta, dotknięta połowicznym porażeniem z podwójnym zablokowaniem tętnicy szyjnej, z paraliżem lewej strony ciała, z coraz większym trudem mówiła i jadła. Choroba była nieuleczalna, pozostała tylko możliwość operacji ze złymi rokowaniami. Najstarszy syn pojechał do Annaya, by przy grobie św. Charbela prosić go o pomoc. Cud wydarzył się w nocy między 21 a 22 stycznia 1993 r. Po przebudzeniu Nouhad przypomniła sobie niezwykle sen o operacji szyi, dokonanej przez św. Charbela i, nieznanego jej, mnicha. *Św. Charbel powiedział, że przyszedł mnie uzdrowić. Przestraszyłam się. Gdy pytałam go, jak może mnie operować bez narzędzi chirurgicznych, bez znieczulenia, położył mi ręce na szyi i rozciął ją palcami. Poczulałam ból, ale nie potrafiłam przeciwstawić się ani krzyknąć. Po skończonej operacji zbliżył się także ten drugi mnich...*



Św. Maron - eremita i cudotwórca. Założyciel zakonu maronickiego

odpowiedział, że teraz będę pić, jeść, wstawać i normalnie chodzić, ponieważ zostałam uzdrowiona. Potem obydwaj święci zniknęli w świetle. Obudziłam się...bez wysiłku doszłam do lustra, w którym zobaczyłam plamy krwi i rany, jedną na prawej, a drugą na lewej stronie szyi, z tą nicią szwów, która z nich wychodziła. Uzdrowienie, poświadczone przez lekarzy ze szpitala w Bejrucie, okazało się całkowite. Św. Charbel ukazał się Nouhad we śnie po raz drugi, prosząc o uczestnictwo we Mszy Świętej przy pustelni w Annaya, w każdy 22 dzień miesiąca i dawanie świadectwa dla wątpiących. Znakiem stało się krwawienie ran kobiety. Drugim mnichem ze snu był św. Maron, syryjski pustelnik i słynny cudotwórca, zmarły ok. 410 r. Jego uczniowie osiedlili się w górach Libanu, tworząc załazek wspólnoty maronickiej.

SAMOTNOŚĆ NA PUSTYNI

Pustelnicze życie św. Charbela to kontynuacja nieprzerwanej tradycji monastycznej, zapoczątkowanej przez samotność na pustyni egipskiej Pawła z Teb i Antoniego Opata. Wielcy prekursorzy znaleźli wielu naśladowców, podążających na pustynię, dla których różnorodne formy ascezy, połączonej z modlitwą i samotnością, stanowiły specyficzną odpowiedź na woła-

nie Boga. *Szukam, o Panie, Twojego oblicza; swego oblicza nie zakrywaj przede mną.* (Ps 27, 8 – 9). Asceza – *askesis* – w późnej Starożytności słowo to oznaczało trening. Życie na pustyni było chrześcijańskim treningiem ciała i ducha dla doświadczenia Boga. Cały ruch monastyczny, z jego różnorodnymi, nieraz skrajnymi postaciami ascezy, może wydawać się współczesnemu człowiekowi absurdalną ucieczką przed rzeczywistością. Charles de Foucauld, jedenaście lat samotności Sahary (1905 – 1916), lata 50 – te XX w. - koptyjscy intelektualiści na Pustyni Nitryjskiej – tradycja Ojców Pustyni okazuje się wciąż pociągająca. Trawożercy, syryjscy święci łańcuchowi (dosł. nosiciele żelaza), inkluzy *Stojący Święci*, wreszcie – słupnicy – wszystkie te formy życia ascetycznego wydają się być religijnym ekscysem. W rzeczywistości były to dobrowolne postacie *białego męczeństwa*. Znamienny jest przykład dwóch ascetek, szlacheckich siostr z Boroa (ok. 80 km od Antiochii): Marana i Cyra owinęły żelazne łańcuchy nie tylko wokół bioder i szyi, ale także wokół rąk i stóp «o takim ciężarze, że Cyrę, która jest delikatnej budowy, ściągają w dół aż do ziemi i nie jest ona w stanie ciała wyprostować» (Teodoret z Cyru). *Jak inne kobiety klejnoty od kochanków, tak dumnie Marana i Cyra niosły na swoich łańcuchach, wokół szyi i bioder, łańcuchy Ukrzyżowanego.* Samotność i umartwienia, wysiłek w naśladowaniu Chrystusa Ojców Pustyni i ich następców, podziwiane przez współczesnych im ludzi, nie były bezcelowe, skoro ich świętość potwierdzana była cudami, czynionymi mocą Bożą.

LICZNE PRZYPADKI WSKRZESZEŃ

Święty Patermucjusz wskrzesił tak wielu zmarłych, że po pewnym czasie stał się ostrożny i każdego raczej przedtem pytał, czy w ogóle chce być wskrzeszony... w tych dwóch przypadkach... z głębi grobu przysłała głośnia



Grób św. Charbela w Annaya

i wyraźna odpowiedź «Nie, raczej nie!». Pierwszy ze Słupników, Symeon spędził na słupie 47 lat. Tam się modlił za cały świat, a podczas modlitwy czynił głębokie pokłony... Tam też ze szczytu kolumny nauczał rzesze pielgrzymów, którzy przybywali do niego z Europy, Azji, Afryki, gdyż miał dar uzdrawiania i przenikania ludzkich umysłów. Rufin z Akwilei, uczestnik wyprawy religijnej (394 r.), chcąc zbadać fenomen Ojców Pustyni, pisał tak: *Tutaj jest tak wiele cudów, że rezygnujemy z zapisania ich wszystkich.* Jeden z Ojców, św. Kopres, skromnie skomentował nieprawdopodobne czyny pustelników: *Tak, zapewne, sprawiamy, że ślepi znowu widzą i chromi znowu chodzą. Ale czy to jest cud? Są to drobnostki dokonywane przez małych ludzi. Także lekarze potrafią coś takiego.* Takimi drobnostkami zasypuje świat św. Charbel, wyjątkowo szczodry i ekumeniczny – około dziesięć procent uzdrowionych to osoby nieochrzczone. Wielu uzdrowionych wyznaje religie niechrześcijańskie (muzułmanie, druzowie, rozmaite sekty). *Przecież wszyscy jesteście umiłowanymi dziećmi tego samego Ojca.* Niekonwencjonalny Święty przemawia nie tylko uzdrowieniami duszy i ciała. Libañczyk Raymond Nader doświadczył cudownej ingerencji św. Charbela w 1994 r., a rok później mniach objawił mu się przekazując orędzia. Raymond, po uzyskaniu zgody przełożonych Kościoła maronickiego, rozpowszechnia je po całym świecie. Uznając ich prawdziwość, można przypuścić, że są w tym czasie potrzebne. Fragment Orędzi: *Kochaj aż do poświęcenia siebie: miłość jest*

jedynym atramentem, którym możesz cokolwiek zapisać na tym świecie, wszystko inne jest kleksem na papierze. W Chrystusie każdy człowiek jest słowem w ustach Boga, przez co cała ludzkość staje się pieśnią miłosną. Bogu niech będzie chwała na wieki. To miłość, tak różna w swoich przejawach, stanowi źródło całego spektrum ascetycznych i pustelniczych sposobów życia. Teodoret, w odniesieniu do Jakuba, Stojącego Świętego ze szczytu w pobliżu Cyru, nazwał to *miłością do samotności i milczenia.* Sam Jakub, tak wyjaśnił Teodoretowi potrzebę umartwienia w odosobnieniu: *Pomijając wszystkie inne powody, istotą miłości jest to, że człowiek lgnie do tego, co kocha, i nie chce już wiedzieć o niczym innym. W nocy pojawia mu się to we śnie, przez cały dzień to sobie wyobraża. Stąd gniew, jeżeli ktoś ustawicznie jest odrywany od kontemplacji i przeszkadza mu się w rozkoszowaniu się Boskim pięknem.* To proste wyjaśnienie monastycznego i ascetycznego szaleństwa.

Bibliografia:

- P. Cattaneo, *Św. Charbel mnich i cudotwórca. Życie, cuda, orędzia, modlitwy*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.
- *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1987.
- *List - miesięcznik poświęcony odnowie życia chrześcijańskiego*, Kraków, czerwiec 1998.
- *Modlmy się do świętego Charbela*, Wydawnictwo JUT, Szczepczeszyn 2013.
- *Św. Charbel, Orędzia = Nieba*, Wydawnictwo AA, Kraków 2013.
- H. C. Zander, *Święci przestępcy czyli przedziwne historie Ojców Pustyni*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002.

*A Bóg widział, że wszystko, co uczynił,
było bardzo dobre.*
Księga Rodzaju 1,31

*Wzgardzony - okryty chwałą
Śmiertelny król nad wiekami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*
Franciszek Karpiński

Bóg nie popęlnia błędów

Rzecz niby oczywista, skoro jest nieomylny. A jednak na poziomie oceny zjawisk często jesteśmy skłonni obwiniać Go bądź o błąd, bądź, co gorsza, o złą wolę.

PIOTR SUTOWICZ

Takie oskarżanie Pana Boga może wynikać z dwóch przesłanek: z naszej słabości lub pychy. W pierwszym wypadku razi nas zło, którego nie akceptujemy i nie chcemy. W sytuacji pewnego niepokoju o rzeczywistość trudno nam jest pogodzić się z akceptacją woli Bożej, której nie umiemy odczytać. Często też nie potrafimy zdać sobie sprawy, jak wiele ze zła, które nas otacza, bierze się w pierwszej kolejności z niewłaściwego używania wolności przez człowieka. W drugim wypadku rzecz przedstawia się o wiele gorzej. Oceniający rzeczywistość sam stawia się w roli Boga - on wie, że to czy tamto zrobiłby lepiej, zapobiegłby wojnom, kataklizmom, sprawiłby że ludzie przestaliby się mordować, nienawidzić, rodziłby się zdrowi, silni, w zasadzie jednokowi, tym samym wszyscy mieliby takie same szanse w życiu. W naszych głowach często rodzą się idee o równości

wręcz jednostajności poszczególnych losów jednostek. W takim świecie Bóg taki, jakiego znamy, straciłby rację bytu. A co z tymi, którzy nie pasowaliby do takiego nowego wspaniałego świata? No cóż, po prostu by ich nie było. Historia zna cały szereg przypadków, w których eliminowano ludzi bądź całe społeczności ze względu na narodowość wyznanie czy ułomności, nie miejsce tu na jakąś wyliczankę. Po prostu pozbywano się ich. Dziś też dla wielu nie ma miejsca w głowach i koncepcjach „światłych mędrców” psują koncepcję, w której to człowiek jest absolutem sam dla siebie. Obecność owych innych mogłaby budzić jakąś refleksję, przebłysk niepokoju, myślenie, a stąd już niedaleko do "nieszczęścia", którym dla tego typu pyszałków jest Bóg, Pan stworzenia, Stwórca nie tylko człowieka, ale również wszystkiego tego, co widzimy i tego, czego nie widzimy.



W sytuacji pewnego niepokoju o rzeczywistość trudno nam jest pogodzić się z akceptacją woli Bożej, której nie umiemy odczytać.

LUZKIE WĄTPLIWOŚCI

Obydwie wspomniane grupy ludzi są jednak najlepszym dowodem właśnie na Jego istnienie. Sam fakt wolności jest tu znamieny. Jakże niedoskonali bylibyśmy, nie będąc istotowo wolnymi i nie mogąc wątpić. Na pewno jest to jedna z ciekawszych ludzkich cech. Zwierzęta nie mają powodu do wątpliwości, kierują się instynktami, odruchami i uczuciami sobie przypisanymi. Stąd kwestia możliwości popełnienia błędu przez Pana Boga dowodzi, że Bóg błędów nie popełnia. W tym czasie grudniowym nasuwa się jeszcze inny przykład na to, że Bóg nie popełnia błędów i przekazuje człowiekowi orędzie, które mówi o tym najjaśniej, jak tylko można - fakt przyjścia na świat Jego Syna. Po pierwsze, jest to objaw nieskończonej Bożej miłości ku nam. Kiedy grzeszymy, w zasadzie nie pytamy Boga o zdanie, właściwie

wolelibyśmy, by Go wtedy nie było. Wcielenie Chrystusa w naszą ludzką postać jest dowodem na to, że nawet w wypadku zupełnego sprzeniewierzenia się ludzkości Bóg szuka do nas drogi. Zrozumienie tego faktu wydaje się być naprawdę czymś niesamowitym.

PRAWDZIWE UBÓSTWO

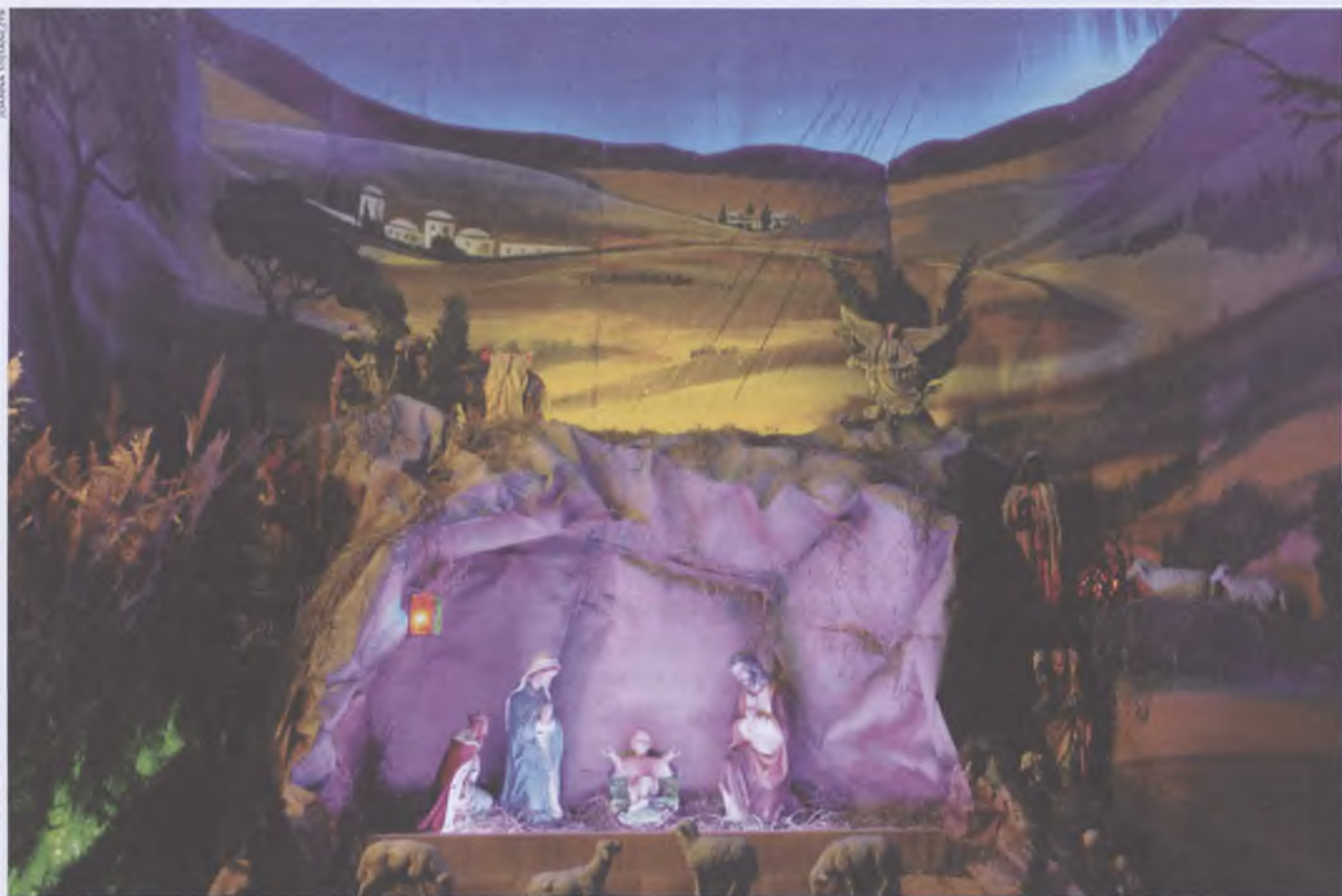
W wydarzeniu przyjścia na świat Syna Bożego istotne jest jeszcze co innego, niby wspominamy to w obrzędowości a nawet w liturgii, a jednak nie w pełni uzmysławiamy sobie tę okoliczność. Nasz Zbawiciel rodzi się w nader podejrzanych warunkach: pieczara, grotą czy szopa to tylko symbole wyjątkowo skromnego przyjścia na świat, ubóstwo rodziców jest poza podejrzzeniami. Towarzyszyły temu wydarzeniu zwierzęta, pasterze, a potem jacyś "dziwaczni" cudzoziemcy, co do których trudno coś konkretnego

powiedzieć oprócz tego, że szukali... prawdy i te ich poszukiwania zostały nagrodzone i przekazane potomnym. Później zresztą lepiej nie było. Gwałtowna ucieczka przed władzą polityczną, która na wszelki wypadek chciała rozprawić się z czymś, czego nie rozumiała i nie chciała przyjąć do wiadomości, życie w ubóstwie, a na końcu śmierć w upokorzeniu. Gdyby ktoś chciał napisać zupełnie świecką biografię Syna Bożego do jakiejś encyklopedii i miałyby się zmieścić, dajmy na to, w objętości 1200 znaków, tak by ona właśnie wyglądała. A jednak my, chrześcijanie, wierzymy w histo-

ryczność tych wydarzeń, a ich Boskie sprawstwo zasadniczo wpływa na to, kim dziś jesteśmy.

Powinniśmy z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski i zejść nieco z naszych parnasów pełnych pychy i przekonania o wszechwiedzy. Być może wielu z nas powinno z pokorą spuścić oczy i postarać się więcej nie mówić Bogu o tym, co byśmy zrobili na Jego miejscu. Zróbmy za to coś dobrego tu, gdzie On nas postawił. Być może wtedy świat będzie odrobinę lepszy. Po prostu bardziej ludzki.

Nasz Zbawiciel rodzi się w nader podejrzanych warunkach: pieczara, grotą czy szopa to symbole wyjątkowo skromnego przyjścia na świat. Ubóstwo rodziców jest poza podejrzzeniami.





Do Krakowa w 2016 startuję i „Bilet dla Brata” podaruję!

MARCIN WACHOWIAK

1985 ... 2016

Rok 1985. Organizacja Narodów Zjednoczonych ONZ ogłosiła ten rok Międzynarodowym Rokiem Młodzi. Ideę ten podchwycił święty Jan Paweł II. Zgromadził on w Niedzielę Palmową na placu św. Piotra w Rzymie 250 000 młodych ludzi ze wszystkich kontynentów i skierował do nich list „Parati Semper”. Zawarł w nim pamiętne słowa: „Wy, Młodzi, jesteście właśnie tą młodością: młodością narodów i społeczeństw, młodością każdej rodziny i całej ludzkości — również młodością Kościoła”. Papież pokazał, jak ważną rolę odgrywają młodzi ludzie w świecie, zachęcając ich do budowania wspólnoty. Młodzi nie pozostali głusi na wołanie Ojca Świętego. Dwa lata później w Buenos Aires odbył się pierwszy, oficjalny Światowy Dzień Młodzi. Tak od 1985 roku nieprzerwanie organizowane są kolejne spotkania. Teraz nadszedł czas na Polskę. W 2016 roku Kraków będzie gościł młodzież z całego świata w ramach XXXI Światowego Dnia Młodzi. Ale czy na pewno będzie to spotkanie młodzieży z całego świata?

ABY NIKOGO NIE ZABRAKŁO...

Dla młodego człowieka spotkanie z rówieśnikami z ponad 200 krajów świata, wspólne rozmowy o Chrystusie, doświadczenie żywego Kościoła,

a przede wszystkim modlitwa razem z papieżem to bardzo ważne wydarzenie, które na długo pozostawia trwałe ślady w pamięci. Wskazuje na to chociażby wiele świadectw uczestników, które często słyszy się po zakończeniu kolejnego spotkania. Stąd ogromna liczba młodych spogląda z nadzieją na rok 2016. Dla wielu mieszkających w państwach Europy Wschodniej i obszaru Zakaukazia Światowe Dni Młodzi to jedna z nielicznych okazji do wspólnego spotkania w imię Jezusa Chrystusa, jednak wciąż trudno do zrealizowania z przyczyn finansowych. Czy można jednak pokonać jakąś tę barierę?

„BILET DLA BRATA” BILETEM NA SPOTKANIE MŁODYCH

W zeszłym roku biskupi polscy wysunęli inicjatywę, aby poprzez pomoc pielgrzymom ze Wschodu umożliwić im uczestnictwo w Światowych Dniach Młodzi. Jako odpowiedź na ten apel powstał projekt o ciekawiej nazwie – „Bilet dla Brata”, który stanowi element oficjalnych przygotowań do krakowskiego spotkania. Projekt ten ma potrójny wymiar: duchowy, wspólnotowy i materialny. Obok głównego celu, jakim jest zachęcenie wszystkich (niezależnie od wieku) do modlitwy oraz włączenia się w działania duszpasterskie związane ze Światowymi Dniami Młodzi, akcja ta

dąży do zebrania funduszy pozwalających na udział w najbliższym spotkaniu młodzieży z trzynastu krajów, m.in. z Białorusi, Gruzji, Litwy, Rosji czy Ukrainy. Aby uzyskać pomoc materialną, „Bilet dla Brata” proponuje szereg akcji charytatywnych, często powiązanych z wydarzeniami roku kalendarzowego lub liturgicznego. Dotychczas rozprowadzono cegiełki wartościowe, przeprowadzono kwesty oraz uczestniczono w regionalnych wydarzeniach kulturowych.

I TY WYCIĄGNIJ POMOCNĄ DŁOŃ!

Wystarczy zatem odrobina dobrych chęci i nieco kreatywności, aby włączyć się do projektu. Nie trzeba być nastolatkiem, aby wziąć udział w tej akcji. Każdy, kto czuje się młody duchem może zaangażować się w „Bilet dla Brata” i to w różnoraki sposób. Dzieło można wesprzeć finansowo, bądź też poprzez udział w proponowanych akcjach, pomoc w reklamie projektu czy własną inicjatywę. Rodzi ci się już w głowie jakiś pomysł? Nie czekaj, napisz na adres bdb@sdm.org.pl lub zajrzyj na oficjalną stronę internetową www.biletdlabrata.pl. Włącz się do projektu i na spotkanie młodych w Krakowie zabierz ze sobą brata zza wschodniej granicy. Uwierz, że naprawdę warto!



IV

KRAJOWY KONGRES MISYJNY

12-14 VI 2015



RADOŚĆ EWANGELII ŹRÓDŁEM MISYJNEGO ZAPAŁU

ORGANIZATORZY KONGRESU

Komisja Episkopatu Polski ds. Misji
Papieskie Dzieła Misyjne w Polsce

CZAS TRWANIA

12 – 14 czerwca 2015 r.

HASŁO KONGRESU

„Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”

Bezpośrednio nawiązuje do adhortacji apostolskiej papieża Franciszka „Evangeli gaudium”, zwłaszcza pierwszej części. Zwraca uwagę na dynamizm radości tkwiący w wierze ewangelicznej dynamizm radości. Ten, kto cieszy się wiarą, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Wiara jest źródłem radości, która pobudza do trudu misyjnego. Kongres pragnie, by wszyscy odnaleźli w sobie ewangeliczną radość i zapał misyjny.

PATRON KONGRESU

św. Jan Paweł II - wyznawca

Jest największym ze współczesnych misjonarzy i wzorem gorliwości misyjnej. Poprzez podróże apostolskie docierał do niezliczonych rzesz ludzi, ucząc o Chrystusie i zapraszając do wiary. Napisał encyklikę „Redemptoris missio”, w której potwierdził aktualność misyjnego zaangażowania Kościoła i przypomniał, że wszyscy w Kościele są podmiotem misji. Encyklika ta stała się „magna carta” dzieł misyjnych.

LOGO KONGRESU

Nawiązuje do drzwi kościoła, który jest otwarty dla wszystkich. Logo wieńczy krzyż Chrystusa; Tego, który jest zawsze głoszony jako Zbawiciel świata. Na środku logo napis: „IV Krajowy Kongres Misyjny” oraz data Kongresu. W centrum znajdują się zarysy kontynentów, na jakie zostają posłani polscy misjonarze. Po bokach, niczym skrzydła drzwi znajdują się karty Ewangelii. U dołu hasło Kongresu.

ROK 2014

przygotowania do Kongresu w diecezjach i parafiach w Polsce:

- 17 października 2014 r. - konferencja naukowa na UKSW w Warszawie,
- 12 czerwca 2015 r. - konferencja naukowa na UKSW w Warszawie,
- 13 czerwca 2015 r. - spotkanie kongresowe dzieci, młodzieży i dorosłych,
- 14 czerwca 2015 r. - uroczysta Msza św. w Bazylice św. Krzyża w Warszawie oraz Msze św. we wspólnotach parafialnych.

S.M.Kazimiera Budakiewicz CR

Referat Misyjny

NASZE DIECEZJALNE PRZYGOTOWANIE DO KONGRESU

Hasłem Kongresu są słowa: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”. Jest to nawiązanie do adhortacji papieża Franciszka „Radość Ewangelii”. Ojciec Święty wskazuje na konieczność duszpasterskiego i misyjnego nawrócenia. Papież Franciszek mówi o konieczności reformy struktur kościelnych, by stały się one bardziej misyjne. Przypomina, że Kościół ze swej natury jest misyjny i ma stale wychodzić ku innym, docierać z Ewangelią do ludzkich peryferii. Ojciec Święty wiele miejsca poświęca dynamizmowi misyjnemu, ukazując co hamuje, a co sprzyja jego rozwojowi.

Organizatorzy Kongresu zakładają, że poprzez podejmowanie różnych inicjatyw na drodze przygotowania do Kongresu, zaangażowanie wiernych w diecezjach i parafiach sprawi, że na nowo ożywi się w Polsce świadomość powołania misyjnego.

Referat Misyjny naszej Archidiecezji zaprasza różne grupy duszpasterskie, którym sprawa misji jest równie ważna do współtworzenia drogi do Kongresu.

Aby to dzieło realizowało się zgodnie z wolą Bożą, zwracamy się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o wsparcie modlitwne naszych poczynań związanych z przygotowaniem IV Krajowego Kongresu Misyjnego. Szczególną prośbę kierujemy do Członków Żywego Różańca o podjęcie modlitwy w tej intencji. Również prosimy chorych, by swój krzyż cierpienia ofiarowali w tej sprawie. To będzie nasz wspólny udział w misji Kościoła, bo nie potrzeba wyjeżdżać z kraju, by nieść Ewangelię.

Na łamach „Nowego Życia” będziemy informować Czytelników o postępowaniu prac przygotowawczych.

Święta Anna, matka Najświętszej Maryi Panny i babcia Jezusa Chrystusa, zalicza się w poczet najśłynniejszych świętych, a co za tym idzie, świętych, pod których skrzydła powierza się wiele kościołów – jeden z nich to kościół św. Anny na ul. Sobótki we Wrocławiu.

Wrocławska parafia Świętej Anny

GRZEGORZ SOBCZAK

GENEZA ORAZ DZIEJE ŚWIĄTYNI

O Oporowie przeczytać można już w średniowiecznych dokumentach, na mocy których papież Innocenty III wziął go w swoje posiadanie razem z zamkiem w Lubiążu. W wiekach XVIII i XIX Oporów funkcjonował jako wieś o charakterze ogrodniczo-rolniczym, natomiast w XX wieku przekształcił się w osiedle willowe, zostając ostatecznie włączony do miasta w 1951 roku. Choć wśród mieszkańców Oporowa przeważali chrześcijanie protestanci, to jednak chrześcijanie katolicy zdobyli się na postawienie własnymi siłami budowli świątynnej na jego terenie. Tak oto w latach 1932-1938 wzniesiono kościół, który podczas oblężenia w 1945 roku jako jeden z nielicznych kościołów nie został tknięty. Oddano go pod opiekę św. Anny, patronki rodzin,

matek oraz wdów. Po roku 2000 postanowiono powiększyć bryłę obiektu, efektem czego doczekał się on trwającej kilka lat rozbudowy i generalnego remontu. Obecnie erygowana w 1952 roku parafia składa się z 6500 osób, m. in. z ulic: Solskiego, Karmelkowej, Bukowskiego, Jutrzenki, Kadłubka, czy Alei Piastów, mogących należeć do Żywego Różańca, Apostolatu Maryjnego, Koła Misyjnego, Wspólnoty Agalliasis, Wincentyńskiego Stowarzyszenia Młodzieży, grona ministrantów, lektorów, scholi lub chóru. Parafia odznacza się misjonarskim charakterem z racji działalności na jej terenie Zgromadzenia Misji św. Wincentego a Paulo posiadającego we Wrocławiu dwie placówki – jedną przy kościele św. Józefa Rzemieślnika na Przedmieściu Oławskim od 1952 roku, a drugą właśnie przy kościele św. Anny na Oporowie od roku 1946.

ARCHITEKTURA BUDOWLI

Styl kościoła pozostaje typowy dla architektury lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. W jego zgeometryzowanych, prostych i funkcjonalnych rysach uobecnia się nurt modernistyczny. Murowana budowla przypomina obiekt halowy biegnący od trybocznej apsydy do wieży przypominającej średniowieczne westwerki. W środku świątynia dzieli się na prezbiterium, chór oraz stające się razem trzy nawy, z czego tylko środkowa istnieje od początku, natomiast boczne powstały w czasie rozbudowy. W mieszczącym ołtarz prezbiterium na lewej ścianie postawiono figurę św. Wincentego a Paulo, na prawej ścianie figurę św. Anny, a na ścianie środkowej wbudowano witraż przedstawiający Ducha Świętego, pod nim zaś zawieszono Krzyż i Tabernaku-



Święta Anna, tempera na gipsie

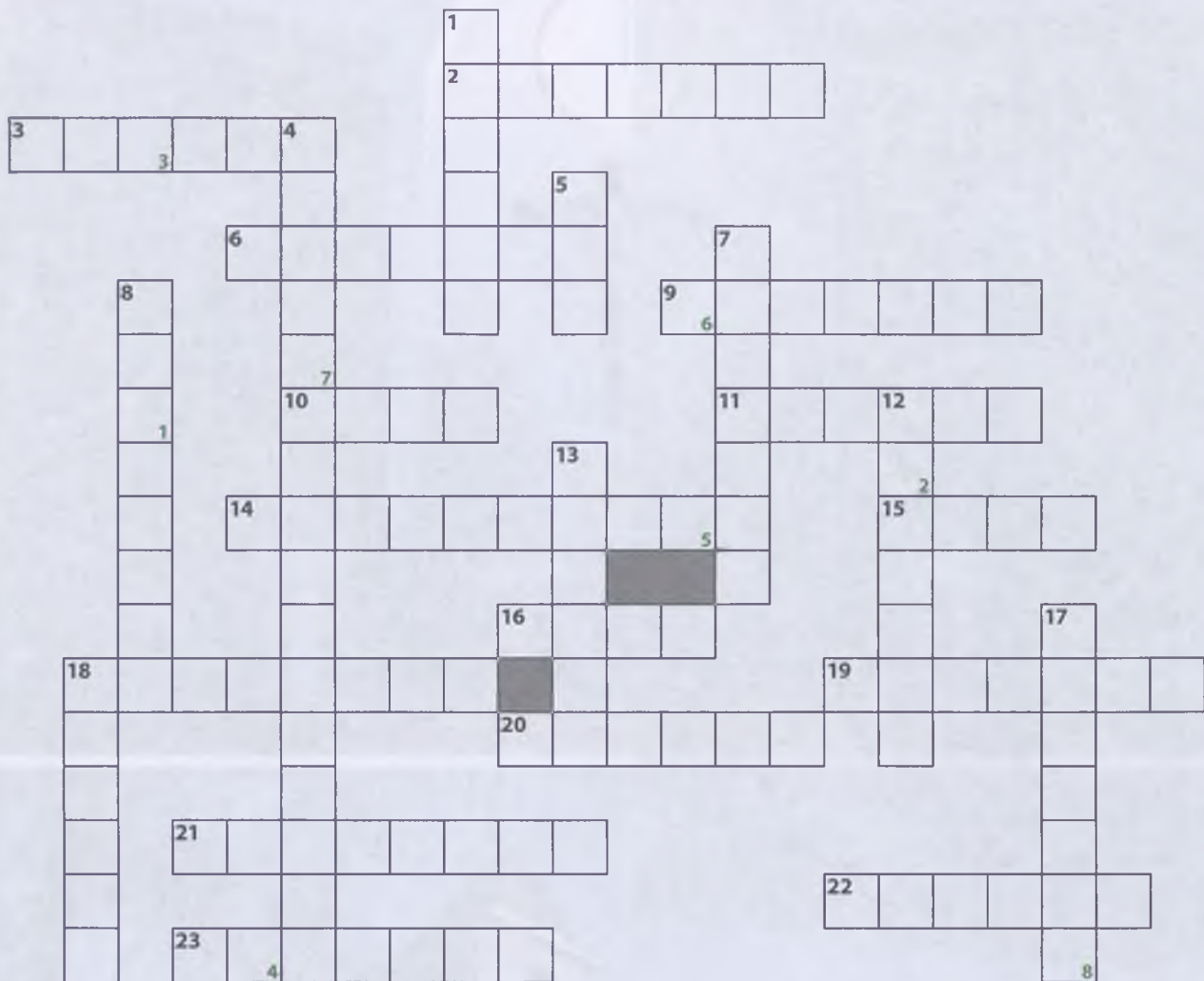


lum. Kaplice przy prezbiterium poświęcono Matce Bożej i Miłosierdziu Bożemu – jednemu z najważniejszych obok Sprawiedliwości i Wszechmocy przymiotów Boga. Z chóru brzmią organy, a wśród organowych piszczałek postawiono figurę św. Józefa. Zdo-

biące ściany liczne witraże dokonują przeglądu głównie polskich świętych, choć nie zabrakło wśród nich również takich słynnych w ikonografii osób jak: Ojciec Pio, czy Jan Gabriel Perboyre. Jeszcze większej harmonii do stonowanego i stylowego obiektu,

miejscami pokrytego farbą, a miejscami odsłaniającego cegłę, dodaje fakt doskonałego wkomponowania go w zabudowę osiedla willowego, na którym stał.

■



Nagrody wylosowali:

1. Stefania Jankowska, Wierchowice
2. Ewa Jasiewicz, Prudnik
3. Władysław Pomykała, Ścinawa
4. Paweł Sobczyk, Dąbrowa Górnicza
5. Barbara Tarkowska, Wrocław

Krzyżówka 10/2014

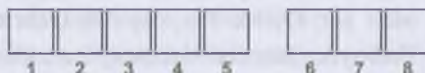
Hasło: Tajemnica radosna

krzyżówka 12/2014

Poziomo: 2) Dzielimy się nim przy wigilijnym stole. 3) Kobieta z miasta Jerycho, która ukryła w swoim domu zwiadowców Izraelskich. 6) Świeca adwentowa. 9) Miasto, w którym archanioł zwiastował Maryi narodzenie Jezusa. 10) Szczególny dar, który Samson otrzymał od Boga. 11) Teza podana do wierzenia przez Kościół jako prawda. 14) Kantykt śpiewany podczas Nieszporów. 15) Wigilijna ryba. 16) Imię mamy Maryi. 18) Uroczysta Msza św. odprowadzana w nocy z 24 na 25 grudnia. 19) Zabierany przez dzieci do świątyni na Roraty. 20) Pieśni bożonarodzeniowe. 21) Miejsce narodzin Jezusa Chrystusa. 22) W nim zostało złożone Dziecię. 23) Bożonarodzeniowe drzewko.

Pionowo: 1) Pierwsza Msza św. o wschodzie słońca w okresie adwentu. 4) Kończy Mszę św. 5) Jeden z Ewangelistów. 7) Łacińska nazwa III niedzieli adwentu. 8) Składamy je sobie podczas Wieczery Wigilijnej. 12) Święty z Miry, ulubieniec dzieci. 13) Pod obrusem wigilijnym. 17) Adwentowy, wykonany z gałązek drzewa iglastego z czterema świecami. 18) Dzień tygodnia, w którym zachowujemy post.

Litery z pól oznaczonych liczbami utworzą hasło. Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać na kartce pocztowej do 31.12.2014 r. z dopiskiem „Krzyżówka z nr. 12/2014”. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.



PRZEBIEG WIECZERZY

Z rozpoczęciem wieczerzy czeka się tradycyjnie aż do momentu pojawienia się pierwszej gwiazdy na niebie. Przypomina ona gwiazdę betlejemską, która objawiła ludziom narodziny Syna Bożego. Wówczas rodzina gromadzi się wokół wigilijnego stołu i zapalane są światełka na choince. Można wspólnie zaśpiewać kolędę ("Bóg się rodzi" lub "Wśród nocnej ciszy").

Ktoś z rodziny, najlepiej ojciec, rozpoczyna:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Kochani, oto wspólnie obchodzimy Wigilię Bożego Narodzenia. Dziękujemy Bogu Ojcu, za to, że tak uświetlił świat, że dał nam swojego Jednorodzonego Syna, który narodził się z Maryi Dziewicy dla naszego Zbawienia. Dziękujemy, że pozwolił nam po raz kolejny doczekać Świętą i przeżywać je w radości i wzajemnej miłości.

Ojciec lub Matka albo ktoś z domowników zapala świecę i mówi:

Światło Chrystusa na oświecenie mroków grzechu i zbawienie świata.

Wszyscy odpowiadają: **Bogu niech będą dzięki.**

Następnie bierze do rąk Pismo Święte i mówi:

Posłuchajmy słów Ewangelii według świętego Łukasza o narodzeniu

Pana Jezusa

(odczytuje się fragment Łk 2,1-20):

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd

ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przylączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami:

«Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania».

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udał się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Po odczytaniu tekstu, na znak szacunku dla słowa Bożego, całuje się księgę Pisma Świętego i mówi:

Blagajmy teraz Dobrego Boga o błogosławieństwo dla nas zgromadzonych na tej wieczerzy, dla naszych najbliższych i przyjaciół rozsiansych po świecie, sąsiadów, wszystkich chorych, samotnych, głodujących, smutnych i nieszczęśliwych. Niech Bóg ześle wszystkim żyjącym potrzebne łaski a naszym zmarłym udzieli przebaczenia grzechów i wprowadzi do swojego królestwa w niebie. Módlmy się o to słowami Jezusa.

Ojciec nasz...

Zawierzamy się też wstawiennictwu Maryi,

Świętej Bożej Rodzicielki mówiąc:

Zdrowaś Maryjo...

Można wyjaśnić sens i znaczenie dzielenia się opłatkiem:

Za chwilę przełamiemy się białym opłatkiem. Ten pochodzący z XVIII w. obyczaj polski nawiązuje do wczesnochrześcijańskiej praktyki dzielenia się między sobą błogosławionym chlebem, który jest symbolem życia i podtrzymuje życie. Wyraża gotowość podzielenia się tym, co jest najcenniejsze i najbardziej potrzebne. Przypomina nam także prawdę, że Jezus Chrystus narodził się w Betlejem dla nas Chlebem z nieba i daje nam się w Najświętszej Eucharystii, abyśmy mieli życie wieczne.

Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich przewidują specjalną modlitwę nad opłatkiem. Ojciec rodziny ze złożonymi rękoma odmawia następującą modlitwę:

Błogosławiony jesteś, Panie, Boże wszechświata, bo dzięki twojej hojności otrzymałśm chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich. Ty z miłości posłałeś na świat swojego Jednorodzonego Syna, który pod postacią chleba daje nam swoje Ciało jako pokarm i zadatek nieśmiertelności. Prosimy Cię, racz pobłogosławić nas wszystkich i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców i składać sobie nawzajem święte życzenia. Napelnij nasze serca życzliwością, miłością i pokojem, abysmy codziennym postępowaniem potwierdzali to, co wypowiedziemy ustami. Panie, Boże, spraw, abysmy byli dla siebie nawzajem dobrzy jak chleb, a w przyszłości mogli uczestniczyć w uczcie zbawionych w Twoim królestwie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Następuje łamanie się opłatkiem. Ojciec rodziny składa życzenia wszystkim obecnym i przelamuje się opłatkiem najpierw z matką, a potem pozostałymi członkami rodziny. Wszyscy nawzajem składają sobie życzenia i wymieniają pocałunek serdeczności i pokoju.

W czasie spożywania wieczerzy wigilijnej należy затroszczyć się o zachowanie rodzinne i religijne nastroju. Potrawy wigilijne powinny być postne, nie podaje się alkoholu. Rezygnujemy z oglądania telewizji czy słuchania rozpraszającej muzyki. Kiedy wieczerza wigilijna dobiega końca, rozpoczynamy śpiew kolęd i wzajemne obdarowywanie się upominkami.

Po wieczerzy można odmówić następującą modlitwę:

Boże, nasz Ojcze dziękujemy Ci za dar Twojego Syna, narodzonego dla naszego zbawienia z Maryi Dziewicy, dziękujemy Tobie za ten błogosławiony wieczór, za dary, które spożyliśmy podczas Wieczerzy i wszelkie dobrodziejstwa, którymi nas z miłością obdarzasz dnia każdego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Ukoronowaniem radosnego świętowania Wigilii Bożonarodzeniowej jest uczestnictwo w Pastercu.

OBRZĘD

WIECZERZY WIGILIJNEJ

Wigilia Bożego Narodzenia w tradycji polskiej posiada wyjątkowe znaczenie. Kościół zachęca do pielęgnowania dawnych obyczajów ludowych związanych z tym wieczorem oraz do zachowania i pogłębiania jego religijnego wymiaru.

PRZYGOTOWANIE:

24 grudnia, w Wigilię Bożego Narodzenia, wspominamy Adama i Ewę. Tego dnia ubieramy choinkę, która przypomina nam rajskie drzewo życia. Symbolizuje także krzyż, na którym Chrystus odkupił ludzkość. Pod choinką także składa się zwykle podarunki bożonarodzeniowe. Płonąca świeca czy lampion swoim światłem zaprasza do wejścia Maryje i Józefa. Wyrazem otwartości wobec potrzebujących i podózných jest dodatkowe wolne miejsce przy stole. Jest ono także znakiem pamięci o bliżkich zmarłych. Przygotowując stół, pod biały obrus można umieścić wiązkę siana. Ten powszechnie zachowywany nawet w miastach zwyczaj przypomina ubóstwo betlejemskiej groty oraz zióbek, w którym na ścianie Maryja ziożyła narodzonego Jezusa.

Mozna wówczas odmówić następującą modlitwę:

Wszchemogący wieczny Boże, racz pobłogosławić to siano, które umieszczamy na stole wigilijnym, przypominające nam ubóstwo groty betlejemskiej, w której narodził się w ciele Twój Syn Jezus Chrystus i spraw, abysmy nie troszczyli się przesadnie o to, co mamy jeść lub pić, w co mamy się przyodziać, lecz abysmy przede wszystkim zabiegali o sprawy królestwa Bożego i radowali się w naszej rodzinie ciągłą obecnością Twojego Syna Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i Króluje, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Na stole umieszcza się talerzyk z opłatkami.